

# SŁOWO

Wilno, Piątek 15 listopada 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.  
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., za przesyłką 7 zł. Konto czekowe PEO. Nr. 80.259. W sprzedaży detali. cena jednego nr-u 20 gr.

Opiata pocztowa uwzględniona tytułem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 35 — 1, filja Wydawn.  
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin.  
DRUJA — Kowka.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Buch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Buch”.  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Buch”.  
NIEŚWIEŻ — ul. Batuszowa — Księgarnia Polska.  
NOWOGROD — Kiosk St. Michałskiego.

N. SWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauucz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.  
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 24.  
SZARKOWSZOZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Buch”.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-aszpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz s. prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-aszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domiesza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Generał Lucjan Żeligowski obala legendy

(WCZORAJSZY ODCZYT GEN. ŻELIGOWSKIEGO W Z.V. OFICERÓW REZERWY)

Wczoraj o godz. 18 wygłosił generał Żeligowski w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy placu Orzeszkowej, odczyt o bitwie Warszawskiej. Jakkolwiek w zapowiedziach tego odczytu mówiło się tylko o bitwie pod Radzyminem, to jednak generał Żeligowski rozszerzył znacznie te rany, dając słuchaczom syntetyczny obraz wojny polsko-sowieckiej i uplastyczniając jej faktyczny przebieg, podkreślił wszystkie fałszywe historyczne jakie z biegiem lat narosły w popularnych opracowaniach historycznych zwłaszcza zagranicą.

O godz. 18-ej wszedł na scenie wypełnioną salę Związku generał Żeligowski, przywitali go długimi oklaskami. Następnie zabrał głos prezes Związku Oficerów Rezerwy Jan hr. Tyszkiewicz:

Jesteśmy — mówił p. Tyszkiewicz — szczęśliwym pokoleniem, które na własne oczy widziało te chwile dziejowe, gdy Polska zrywała kajdany niewoli. Są już pośród nas tacy ludzie do rośli, którzy będąc podówczas dziećmi, nie mogli świadomie przeżywać tego, cośmy wówczas przeżyli.

Czas prędko leci — pokolenie nasze przemienie i dziejów tych już nie będzie jako żywego słowa.

Dzisiaj musimy słuchać żywego słowa tych, których imiona utrwali historię, jako dowódców, bohaterów tych walk.

To jest skarb naszego wyłącznie pokolenia, którego następcy zazdrościć nam będą.

Niech mi wolno w imieniu Koła Wł. Z. O. R. złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Panu Generalowi Żeligowskiemu, że zechciał do nas zawiązać, przynosząc nam skarb swego żywego słowa o najbardziej dramatycznym momencie walki o wolność pod murami Warszawy.

Rozległy się ponownie gorące oklaski, poczem gen. Żeligowski rozpoczął odczyt.

Jakkolwiek wojna polsko-rosyjska w r. 1920 posiada już sporą bibliografię, to jednak niektóre jej fragmenty są jeszcze zbyt mało opracowane. Wskutek tego powstał cały szereg bardzo przykrych dla Polaków legend. Cała Europa wie, że bitwa warszawska zadecydowała nie tylko o losach Rzeczypospolitej, ale też o losach całej cywilizacji i kultury Zachodu. Wobec tego niezmierznie dla nas jest ciekawe i ważne, co myśli cały świat, cała Europa, o bitwie warszawskiej?

W odpowiedzi na to pytanie cytuję gen. Żeligowski szereg poważnych wydawnictw zagranicznych, jak encyklopedję angielską i amerykańską, których wydania mają za cel służyć całemu pokoleniom, pozbawionym prac o charakterze pamiętnikarskim najważniejszych osobistości świata wojskowego i politycznego. Prace te w większości twierdzą wprost, że misja wojskowa gen. Weyganda, ocalała Polskę od upadku i że zwycięstwo polskie jest wyłączną zasługą tego generała.

Następnie pokrótce i skondensowanie omawia gen. Żeligowski sytuację bojową w początkach lipca 1920. Większość wojska jest na południu Polski, na froncie północnym czyli Litewsko-Białoruskim, istnieje i trwa niekorzystne dla nas ugrupowanie liniarne. Zmasowane tu dywizje sowieckie uderzają z zamiarem odcięcia naszego północnego skrzydła i urzędzenia Sedanu.

Ten Sedan nie udaje się rosyjskiemu dowództwu, a nieudany ten manewr będzie się następnie mścił, gdyż odrzucona a niezniszczona grupa gen. Żeligowskiego stawia później opór — rosyjskiemu wodzowi Tuchaczewskiemu nad Narwią, wprowadzając go w błąd co do rozkładu sił polskich, a w końcu wywalczy sobie zwycięstwo pod Radzyminem.

Plan Marszałka Piłsudskiego

zastosowany pod Warszawą, który dał Polsce zwycięstwo, miał swój zupełnie wyraźny pierwowzór w projektowanej bitwie nad Bugiem. Marszałek Piłsudski zamierzał tu utrzymać front na linii Brześć — rzeka Bug — rzeka Orłanka — Narew — Ossowiec, a uderzyć podobnie jak z nad Wieprza, na lewe skrzydło przeciwnika. Plan ten powstał, gdy w Polsce nie było jeszcze misji gen. Weyganda. Z powodu przedwczesnego upadku forticy Brześć, wbrew zapewnieniom dowodzących na tym odcinku gen. Władysława Sikorskiego, nie mógł on zostać wykonany.

Następnie omawia gen. Żeligowski szczegółowo plan bitwy warszawskiej stworzony przez Naczelnego Wodza, Marszałka Piłsudskiego, w nocy na 6 sierpnia 1920. Określając go lapidarnie, przedstawiał się on następująco: Front od Modlina przez Zegrze do Góry Kalwarii musi się bronić i obronić, do czasu, kiedy uderzenie zmontowane nad Wieprzem ruszy na tyły przeciwnika. Przytem Marszałek Piłsudski przeznaczył do obrony dwie trzecie sił, do natarcia zaś tylko jedną trzecią.

Jakkolwiek linja obronna na przedmościu warszawskim czy przyczółku posiadała wszelkie warunki obronne, gdyż forteca Modlin, dalej potężna bariera Bug — Narwi, wreszcie rozbudowana przez Niemców t. zw. „niemiecka linja obronna” biegnąca na zachód od miasteczka Radzymin, przez Rembertów — Wiażownię — Okuniew i Leśniakowiznę posiadała betonowe schrony na karab. maszynowe i szereg dogodnych pozycji na wzgórzach, pomimo to i mimo, że znajdowało się na całym froncie obronnym aż 10 dywizji, brakowało bardzo niewiele, abyśmy tu ponieśli klęskę i aby Warszawa dostała się w ręce wroga.

Dlaczego w dniu 14 sierpnia droga do Warszawy stała dla Sowietów otworem i jak do tego dojsz mogło?

Na to pytanie odpowiada gen. Żeligowski przejrzyście i wyczerpująco.

Koncepcja gen. Weyganda, który przywiózł ze sobą plan gen. Focha, przewidywała przerzucenie oddziałów polskich za Wisłę, oddanie Warszawy i rozpoczęcie akcji ofensywnej dopiero na zachodzie, z Wielkopolski czy Pomorza. Gen. Weygand nie wierzył, aby wojska mogły się obronić przed rzeką Wisłą. Korespondencja pomiędzy gen. Hallerem, a jednym z generałów misji francuskiej, którą gen. Żeligowski odczytał, dowodzi wyraźnie, że w dniu 6 sierpnia, kiedy Marszałek Piłsudski wydał swój pamiętny rozkaz, gen. Weygand nie jeszcze o tym rozkazie nie wiedział.

Sytuację planu Marszałka Piłsudskiego przyrównuje gen. Żeligowski trątnie do napiętego łuku. Jedną ręką trzyma cały łuk, drugą zaś wypuszcza strzałę.

Na froncie obronnym popełniono szereg błędów. Największym z nich był ten, że 5 armij gen. Sikorskiego ustawiono frontem na północ i kazano jej nacierać, ze skrzydłem podstawnym pod uderzenia sowieckich armij. Tuchaczewski, przekonany po walkach nad Narwią, że sił polskich należy szukać na północy, zapędził się na północ i zachód, co dla planu Marszałka było bardzo korzystne. Za miast pozwolić tym armjom so-wieckim brnąć dalej w obrany kierunek i kwiatami wyścielać im drogę — jak się obrazowo wyraził gen. Żeligowski — przeciwstawiono im 5 armij gen. Sikorskiego,

która krwawiła w bezużytecznych bojach, a na samem przedmościu umieszczono na froncie przeszło 30 klm, zaledwie jedną (11-ą dywizję), gdy ta zajmować mogła w naszych warunkach powyżej 10 klm.

Przed wspomnianą niemiecką linią obronną wysunięto t. zw. pierwszą linią obronną, która biegła na wschód od miasteczka Radzymin. Znajdowało się ona na równinie i do obrony się nie nadawała. Poza tem artylerja, którą miano zmasować, nie przybyła na czas na pozycje.

Oczywiście silne uderzenie sowieckie przerwało tę cienką linię, a bohaterskie kontrataki dywizji litewsko-białoruskiej pod dowód-

ztwem gen. Rządowskiego, nie mogły poprawić położenia na przedmościu.

14 sierpnia sytuacja przedstawiała się tak, że na północy ciężko dyszała cała 5 armia zmagając się z przewagą, której niepotrzebnie się przeciwstawiała, na wschodzie, to jest na przedmościu warszawskim przerwany był front i zagrożona Warszawa, a w odwodzie znajdowała się ostatnia już dywizja 10-a gen. Żeligowskiego, ku której biegly spojzenia i od północy i z przyczółka, jak na ostatni już ratunek.

W tej sytuacji, dowódca frontu północnego, to jest całego frontu obronnego gen. Haller powierzył dowództwo wszystkich trzech

dywizji na przyczółku, a więc 10-tej litewsko-białoruskiej i 11-ej gen. Żeligowskiemu. Kontrataki świeżej dywizji 10-ej wespół z litewsko-białoruską, po uporczywych walkach wyrzuciły nieprzyjaciela i zmusiły go do odwrotu poza miasteczko Radzymin, o którego każdy dom zaciekłe walczono.

Przedmoście warszawskie dzięki temu dotrwało zwycięsko, do uderzenia Marszałka Piłsudskiego, które runęło jak wszystko niszcząca lawina na lewe skrzydło armii sowieckich.

Musimy tu podkreślić niezwykłą skromność gen. Żeligowskiego, który własne wielkie zasługi w bi-

twie warszawskiej pominął milczeniem.

Odczytanie listu gen. Weyganda do gen. Rozwadowskiego z datą 11 sierpnia uzasadniło powiedzenie gen. Żeligowskiego, że generał Weygand, chcąc ostatecznie sprawę wyjaśnić dla historii, powinien oświadczyć: „Armja polska wygrała wojnę nie tylko nie dzięki mnie, ale wbrew mojej koncepcji”.

Łlumnje zebrani słuchacze wśród których zauważyliśmy licznych wojskowych z gen. Dąb-Biernackim na czele, rektora USB Staniewicza, red. Mackiewicz i szereg przedstawicieli sfer kulturalnych miasta — gorącymi oklaskami dziękowali gen. Żeligowskiemu za piękny odczyt, który trwał przeszło dwie godziny.

## Król Jerzy II-gi w drodze do Aten

LONDYN. Król grecki wczoraj o godzinie 11-ej wyjechał do Aten via Paryż, po dwunastoletnim wygnaniu. Na dworcu odjeżdżającego króla żegnał książę Walji, książę i księżna Yorku oraz książę Kentu z małżonką. Liczne zebrana na dworcu publiczność, zgromadziła królowi gorącą owację.

LONDYN. Król grecki Jerzy drugi wyraził przed wyjazdem podziękowanie narodowi angielskiemu za gościnę, udzieloną mu podczas wygnania, zapewniając, że zachowa o Wielkiej Brytanji jak najlepsze wspomnienia. Król wyraził nadzieję, że historyczne więzy, łączące Wielką Brytanię i Grecję, będą równie silne w przyszłości, jak dotychczas.



(na zdjęciu zrobionem ostatnio król ubrany jest w mundur oficera marynarki greckiej)

## WYBORY DO IZBY GMIN KONSERWATYŚCI UZYSKAŁI WIĘKSZOŚĆ

LONDYN. Godz. 2,45. Dotychczas znane są następujące wyniki wyborów:

Labour Party uzyskała z wyborów 51 mandatów, razem więc z 13-tu wybranymi poprzednio spowodu braku sprzeciwu Labour Party posiada teraz 64 mandaty.

Liberalów opozycji wybranych zostało 6. Poza tem wybrany został jeden poseł niezależny opozycyjny. Razem więc do tej pory opozycja uzyskała 71 mandatów.

Konserwatyści zdobyli w wyborach 113 mandatów oraz uzyskali poprzednio 26 mandatów spowodu braku sprzeciwu. Razem więc posiadają teraz 139 mandatów. Narodowi liberalowie (grupa Simona) uzyskała 6 mandatów. Narodowa Labour Party (grupa Macdonalda) ma jeden mandat. Stronnictwa rządowe posiadają w tej chwili razem 146.

### Frekwencja wyborcza

LONDYN. Lokale wyborcze otwarto o godz. 7 rano. Obliczanie głosów rozpocznie się o godz. 21-ej, o której lokale wyborcze zostaną zamknięte.

W całej stolicy zapanuje spokój, ulice mają normalny wygląd. Uderza nadzwyczaj wysoka frekwencja wyborców.

Zarejestrowano 31 milionów, 305 tysięcy wyborców, z czego 14 milionów 700 tysięcy mężczyzn i 16 milionów 605 tysięcy kobiet.

## Córka Curie-Skłodowskiej laureatką Nobla

SZTOKHOLM. Nagrodę Nobla w dziale chemji za 1935 rok przyznano profesorowi Joliot i jego małżonce Irenie Curie - Joliot (córce ś. p. Marii Curie-Skłodowskiej).

## TAJNE POROZUMIENIE SOWIECKO-CHIŃSKO-AMERYKAŃSKIE skierowane przeciwko Japonji

BERLIN. Duże zainteresowanie budzą tu doniesienia prasy japońskiej o rzekomych tajnych pertraktacjach, prowadzonych przez ambasadora chińskiego w Moskwie z rządem Zw. sowieckiego i przedstawicielstwem dyplomatycznym St. Zjednoczonych. Rokożwania te skierowane być mają przeciw Japonji, poczem zawarty miał być jakoby chińsko — so-

wiecki pakt wojenny. Wiadomości te znajdują pośrednie potwierdzenie w doniesieniach z Tokio, wedlug których przedstawiciel Japonji w Nankinie otrzymał polecenie, by ostrzegł rząd chiński przed tolerowaniem akcji antyjapońskiej i zażądał nawet wyraźnie otwartego jej zwalczania.

Stwierdzając wzrastające napięcie na Dalekim Wschodzie, prasa niemiecka liczy się z możliwym niebawem nastąpić tam wybuchem.

Zdaniem prasy niemieckiej, Japonja coraz wyraźniej manifestuje swe cele wyrażając gotowość obrony pierwszeństwa swych roszczeń wobec Chin. Zdaniem prasy tutejszej, rząd japoński zdecydowany jest nie tylko ogłosić Chiny północne za sferę swych interesów lecz w dodatku wystąpić może z całą bezwzględnością przeciw zakulisowemu aranzarom dążeń antyjapońskich.

## Manewry floty St. Zjednoczonych

SAN PEDRO (Kalifornia). Zgrom 100 okrętów wojennych i 400 samolotów bierze udział w wielkich manewrach morskich, odbywających się w nieznanym bliżej miejscu.

Atakując częścią floty dowodzi admirał Lanning, zaś obrona pozostaje pod dowództwem wiceadmirała Hepburna. W dniu dzisiejszym przewidziana jest próba generalnego ataku łodzi podwodnych.



Delegaci Grecji: minister komunikacji Maaronielakis, minister wojny Papagos i prezydent zgromadzenia narodowego Balamos, po wyjściu z audjencji od króla Jerzego II.



Pożyczka wojenna we Włoszech cieszy się podobno dużem powodzeniem.



## Romansowe wydawnictwo

Pojawia się co pewien czas w Warszawie pewne wydawnictwo, które do-  
szło już do kilku numerów w bardzo  
czerwonej okładce i zdaje się nie-  
prosperować. Nazywa się ono „Vox”  
organ międzynarodowego biura matry-  
monjalnego „Vox” w Warszawie.

Pismo zawiera kilkadziesiąt ogłoszeń ma-  
trymonjalnych w dziale osobno dla pań  
i osobno dla panów. W odczynie do  
czytelników administracja tego wyda-  
wnictwa pisze:

Niniejszym zawiadamiamy na-  
szych P. P. Czytelników (czki),  
że Administracja naszego czasopi-  
smu interweniuje również i osobi-  
ście w zawieraniu znajomości w  
sprawach matrymonjalnych, przy-  
czem wynagrodzenie za takie po-  
średnictwo jest naogół umiarkowa-  
ne i nie przewyższa kosztów wła-  
snych.

W powyższym wypadku, Ad-  
ministracja nasza zaznajamia obie  
strony dyskretnie i szybko według  
trafnej i odpowiedniego doboru  
partyj, po sprawdzeniu ich danych  
na miejscu.

Poczem dodaje:  
Opłata za pośrednictwo wyno-  
si od 25 zł. do 40 według umowy  
— stosownie do włożonej prze-  
nas pracy i stanu zamożności re-  
fleksanta (tki).

Jak widzimy osiągnięcie szczęścia w  
małżeństwie nie jest zbyt tanie. Cie-  
kawo czy panowie z „Vox”u wkładają  
„wiele pracy” w swe zajęcie i na czem  
właściwie ta „praca” polega?

W dziale pań są panie, wdowy, roz-  
wódki i „seperatki”. Wyrażenie „se-  
peratki” jest zapewne pięknym nowo-  
tworem redakcji wydawnictwa, stwo-  
rzonym zapewne ciem odseparowania  
tego określenia, od słowa „separatka”,  
które może mieć zgola inne znaczenie.  
Wśród panów większość to kawalerowie:  
wojskowi, lekarze, emeryci, inżynierowie,  
handlowcy i t. p.

Zarówno u pań, jak i u panów  
przeważają takie cechy jak: wytwor-  
ność, wykint, inteligencja, smukłość,  
kultura, domatorstwo i bezinteresowność.

Jedna z pań ogłasza się tak:  
DAMA I. 34, wzrost średni,  
blondynka, smukła, pociągła samot-  
nego pana do lat 45. Cel do omó-  
wienia.

Kolekcję tę uzupełniają tajemnicze  
ogłoszenia w rodzaju: „Gdy zagrasz  
bez „Asa” to stracisz swe zdrowie”,  
przyczem dowiadujemy się, że „As”  
jest do nabycia we wszystkich apte-  
kach.

Mam wrażenie, że nie zawadziłoby,  
gdyby jakieś odpowiednie władze  
wglądnięty bliżej w te romanse dam  
i waletów z „Asami”. Wel.

## REFLEKSJE

Pułkownik Stawek z całym swym  
wysokim autorytetem moralnym i  
szczerością żołnierskiej wymowy  
wskazał w równaniu wyższ najdro-  
wszą tradycyjną linię naszego roz-  
woju.

A jednak proces równania w  
dół odbywa się nieustannie, choć w  
różnym tempie po obu stronach gra-  
nicy — kontrast pomiędzy ustrojami,  
które ona dzieli, nie jest dość  
wrażny. I tu i tam wybujałości cen-  
tralistyczne — biurokratyczne wyja-  
wiają i dezorganizują podłoże gospo-  
darcze, z którego soki czerpią w sto-  
pniu groźnym nie tylko dla szarego  
człowieka, lecz i dla siebie samych,  
I tu i tam brak chleba usiłuje się  
zastąpić nadmiarem widowisk.

Podobno tylko pierwszy organiza-  
tor naszej skarbowości, jej kruche-  
go fundamentu, i fatalnego systemu  
podatkowego przyznawał się do  
mirzonki „żeby w Polsce nie było lu-  
dzi bogatych”, ale żaden z jego na-  
stępców nie zaalarmował w czasie  
dość głośno, że to wymaga reformy  
przez wielkie R, o ile nie zjemy  
sobie zupełnego zniesienia wscho-  
dniej granicy.

Przypomnijmy, że bolszewizm nie  
odrazu się u nas zdyskredytował,  
że w gorączkowej budowie prowizo-  
rycznych baraków państwowości pol-  
skiej brali czynny udział ludzie, któ-  
rzy umieli wobec nielicznego grona  
słuchaczy inteligentnych dziś bolsze-  
wizm krytykować, żony nazajutrz  
odwrócić się twarzą do liczeńszych  
mas „szarych ludzi” i rzucić im wy-  
rażną, lub mniej więcej zamgloną o-  
biętnie — „Będziemy u siebie robić  
to samo, co oni, tylko trochę ina-  
czej”. Dlatego, przynajmniej pod  
względem gospodarczym, jest u nas  
tylko trochę lepiej, niż tam.

Jest znacznie lepiej pod względem  
fakultatywnej swobody słowa, ale nie  
od dziś zwraca się uwagę, że jest  
ona przeważnie tylko fakultatywna  
— jak na własne niepodległe pań-  
stwo, po rozgromieniu opozycji zawo-  
de, której krytyka zbyt często była  
nieręczowa, zbyt mało z tej swobo-  
dy korzystana.

Jak w poszczególnych szerszych  
rozmowkach w niewesołym „Weselu”  
Wyspiańskiego, jak „Filip z Kono-  
pi”, ktoś coś nazwie po imieniu, że-  
by potem znów w konopiach utonąć.  
A obecna nasza opinia publiczna  
przypomina najmłodszy moment  
tegoż wesela — taniec pod usypia-  
jącą muzykę ehochoła.

Przypomina trochę ten okres z  
historii Rosji, kiedy po wysiłku naj-  
piękniejszej i najplodniejszej epoki  
wielkich reform, po rozgraniczeniu  
bohaterskich organizacji rewolucyj-  
no - terrorystycznych, przyszła prze-  
wielka reakcja bezmyślnego zastój-  
u przy wzmożeniu carskiej władzy.  
Gdyby tego okresu użyto na wypeł-  
nienie najdotkliwszych luk wielkich  
reform w stosunkach agrarnych i na-  
rodowościowych, nie byłoby ani woj-  
ny rosyjsko - japońskiej, ani bolsze-  
wizmu. Ale jedyny wiesz rosyjski  
piszący prozą, językiem Ezopa, Soł-  
tykow daremnie wytykał przrządo-  
wym publicystom, że im wystarcza  
uspiające twierdzenie: „Nasze cza-  
sy, — to nie są czasy wielkich re-  
form” — i spóźniano się z nimi bez  
powrotu.

Nie chcę potęgować ani tęsknoty  
do powrotu (aty, ani strachu przed  
bolszewizmem. To nasze szczęście, że  
wyrwaliśmy się z tego olbrzymiego  
kotła, w którym gotuje się czerwona  
kaszka z podbitych narodów. Boję się  
tylko podobnego spóźnienia się z re-  
formami i czerpania dla nich przepi-  
sów z tej pięknej kuchni.

Boję się dla tak młodego pań-  
stwa, jak nasze, skierozy biurokraty-  
cznej, typowo - starej choroby, naj-  
gorszego spadku po zaborach tak  
groźnie pomnożonego. Nie podobna  
nie powtarzać: to nasze szczęście,  
że w naszym pokoleniu znalazł się  
Największy Polak, którego pasja sta-  
ła się branie na siebie odpowiedzial-  
ności za dzieła najkonieczniejsze i  
najtrudniejsze, jakiejby nikt inny  
nie udźwignął. Ale on do tego — i  
tylko do tego kształcił się przez ca-  
łe życie od ławy szkoły zaburze-  
w szkole własnej. Nie uczył się, nie  
miał gdzie, ani kiedy, gospodarstwa,  
finansów, prawodawstwa i nie tań,  
że nie chce i nie może być „dziewczy-  
ną do wszystkiego”.

A dużo się na to zmarnowało cza-  
su i wysiłków że ta pasja udzieliła  
się ogółowi jego najwspanialszych  
współpracowników ludzi bezspornej  
wojennej zasługi i najpiękniejszej  
ktoś, który zbyt skwapliwie i uparcie,  
po mimo braku kwalifikacji i przygoto-  
wania brali się za najodpowiedniej-  
sze czynności państwowotwórcze.

Armja jest u nas najlepszą szkołą  
świadomości i ofiarności obywatel-  
skiej w potrzebie, ale najgorszą szko-  
łą gospodarczą, finansową, prawda-  
wczą. Zdaje sobie z tego doskonale  
u nas sprawę ogół opinii prywat-  
nej, ale za długo o tem milczy opi-  
nia publiczna.

Wypadki majowe były ostatnią  
konieczną wielką operacją Wielkie-  
go Wodza, która Polskę ocaliła przed  
wewnętrznym rozbiorem partyjnym.  
Ale sporego okresu pomajowego okre-  
sem wielkich reform z przyczyny  
wyżej wymienionej nazwać nie mo-  
żna. Utrzymano stałość waluty, ale  
o groźnej dla życia gospodarczego,  
dla życia wogóle, groźnej dla przy-  
scia do głosu zdrowego rozsądku i  
sumienia, inflacji ustaw i rozporzą-  
dzeń, pisze się nie od dziś, lecz jej  
likwidacji na porządku dziennym  
wrażnie nie stawia.

Przepiękne hasło pułkownika Sla-  
wka „równania wwyż” przez tak  
grubą warstwę zadrukowanego pa-  
piernu do życia nie przystaje i nie  
przystanie.

Dla wyższych (jawnokwiatowych)  
społeczeństw roślinnych równanie  
wwyż jest wiecznym prawem dą-  
żenia do słońca. Proszę puszczyć Biał-  
wieską przykryć na dłuższy czas ta-  
ką warstwą papieru, a jej bujne, naj-  
wyższe sięgające życie, zamrze.

Należę do zdecydowanych zwol-  
ników nowej ordynacji wyborczej —  
jest to gęstsze sito do przesiewania  
elity prawodawczej, i do zwolenni-  
ków wzmożenia władzy Prezydenta,  
jako konieczności żywej pań-  
stwa, podktykowanej gdzieindziej i u  
nas niebezpieczeństwami nieokreśl-  
nego parlamentarizmu.

Ale ostatnia praktyka stosowania  
nowej konstytucji i ordynacji po-  
twierdza, że jeszcze nam zawczasie  
chciał się nie tylko nowym ustrojem,  
ale nawet Reformą przez wielkie R.

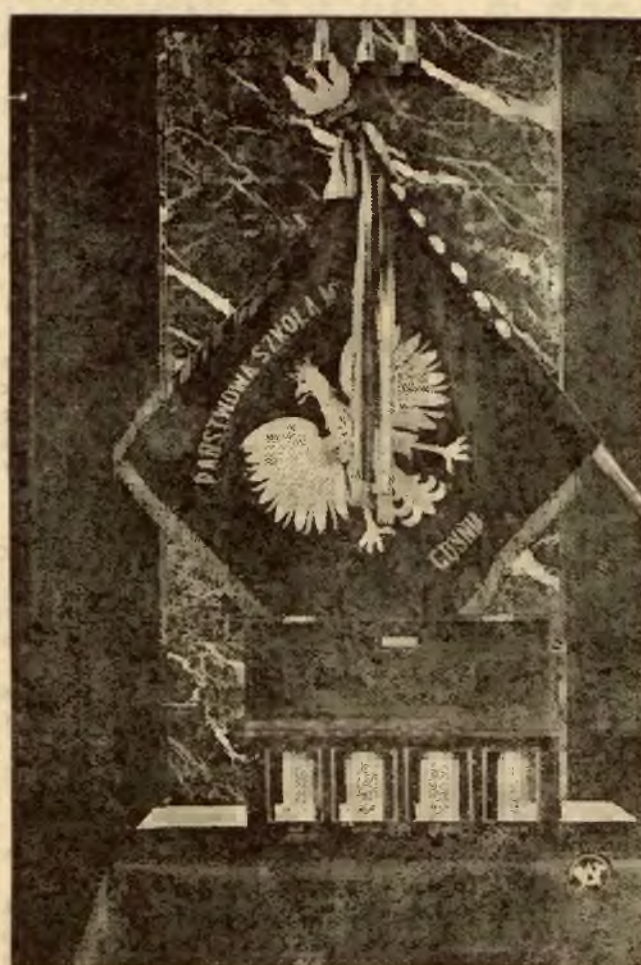
Zdaje mi się, że tyle razy stwier-  
dzona inflacja ustaw, rozporządzeń i  
dekretów kleconych na prędce przez  
biurokrację, choralię głosowanych,  
lub niegłosowanych przez parlament,  
a zawsze podpisywanych przez Pre-  
zydenta, była zjawiskiem niebezpie-  
cznym dla Jego autorytetu.

To, że przy nowej konstytucji, no-  
wym parlamencie i Rządzie, wybra-  
nych pod hasłem naprawy ustroju  
gospodarczego od tego się zaczyna  
wydaje się potęgowaniem nienowe-  
go obyczaju biurokratycznego, omó-  
wionej już pasji brania na siebie od-  
powiedzialności ponad siły i kompe-  
tencje.

Cóż to za parlament, który pre-  
mier wyrecza nawet w mówieniu (19  
arkuszy) i w decydowaniu o nor-  
mach opodatkowania?

Oto próba przydługiego streszcze-  
nia pogądu na niedawną i obecną  
naszą rzeczywistość, nie powiem po-  
glądu ludzi z głębokiej prowincji,  
lecz ludzi jak na prowincji, tak w  
mieście czytających gazety, orjent-  
ujących się w historii Polski Niepodle-  
głej, poczuwających się chociażby  
do drobnoułamkowej odpowiedzial-  
ności za jego dalszy bieg, ludzi  
należących, lub mieniących się do Blo-  
ku, lecz nie pochłoniętych troską  
zachowania posady rządowej. Nie-  
którzy mówcy i publicyści Bloku tak  
niedawno jeszcze nie bez dumy na-  
zywali go obozem. Któż choć ele-  
mentarnie obajniomony z historią nie  
wie, że zbyt długie obowozanie de-  
moralizuje nawet dzielnego żołnierza,  
przyeiga do obozu chemiary ciurów,  
cięży otoczeniu. Rozumieli to najod-  
powiedzialniejsi twórcy Bloku. Wre-  
szcie najwspanialszy, najbezinteresow-  
niejszy stróż ideologii śp. Marszałka,  
Blok rozwiązał. Miejmy nadzieję, że  
to odejście parlament i opinję publi-  
czną od znacznej wagi, jaką ją Blok  
przytaczał, monopolizując zbyt długo  
odpowiedzialność za naprawę Rzeczy  
pospolitej

Dr. Napoleon Czarnocki.



Delegacja statku szkolnego „Dar Pomorza” odwiozła na Sowiniec urnę z ziemią ze wszystkich części świata, zebrałą podczas ostatniej podróży.

## PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

### Numer specjalny „Pologne Litteraire”

Pół roku minęło od chwili  
gdy zmarł największy Polak jakie-  
go wieki wydały, Polak, który nie  
tylko dla swoich był Wielkim, ale  
którego imię było znane w całej  
Europie. Ostatni numer „Pologne  
litteraire” został poświęcony Jego  
pamięci. A pisali o nim sami cu-  
dzoziemcy, ludzie, którzy z tytułu  
swojego wysokiego stanowiska zet-  
knęli się z Nim bodaj raz w życiu  
i tego spotkania nie zapomnieli  
Przy czytaniu uderza miłe czytel-  
nika polskiego fakt, że ci cudzo-  
ziemcy umięją nie tylko doskonale  
scharakteryzować potężną indy-  
dualność Piłsudskiego, ale rów-  
nież wczuć się w sam charakter  
narodu, który takiego człowieka  
wydał. Byli prezydent Francji A-  
leksander Millerand, pisze spocz-  
tku w ten sposób:

„Wiersze Mickiewicza kołysa-  
ły Go w dzieciństwie do snu: O  
wojny ludów prosimy Cię Panie”.

A potem, opisując kolejne mo-  
menty w życiu Piłsudskiego  
przechodzi Millerand do swego  
spotkania z Marszałkiem. W cza-  
sie tego spotkania Marszałek miał  
mu powiedzieć słowa, które b.  
prezydent uważa, że mają pierw-  
szorzędne znaczenie polityczne:  
„Piłsudski mówił mało i nie  
mówił nic, aby tylko mówić. W  
czasie naszych rozmów zanotowa-  
łem, zdanie pełne głębokiego sen-  
su: „Nie możemy sobie pozwolić  
na luksus złych stosunków z na-  
szymi dwoma wielkimi sąsiadami”.

Marszałek Francji Franchet d’E-  
sperey, który przybył do Polski  
w r. 1927, by udekorować Piłs-  
udskiego Medalem Żołnierskim opo-  
wiada o swej podróży po naszym  
kraju i opowiada szczegóły ze  
swojego spotkania z Marszałkiem w  
życiu prywatnym.

Wtedy Piłsudski powiedział  
mu zdanie o Wilnie:

„Panie Marszałku, Pan nie zna  
Wilna? Jakże żałuję, że nie może  
Pan zwiedzić mego miasta”.

André Maurois pisze o Piłs-  
udskim jako o pisarzu: „To jest wy-

padek bardzo ciekawy, że ludzie  
czynu stają się w pewnych okre-  
sach swego życia — ludźmi pióra  
Gdy się kończy czytać książki Pi-  
łsudskiego nie można się dziwić  
karjerze tego człowieka ani ogrom  
nemu prestiżowi jaki miał u  
swoich, gdyż w książkach tych  
znajdziemy cechy odwieczne wo-  
dza. Tak jak Napoleon, tak jak  
Lyautey, Piłsudski potrafił w ży-  
ciu te cechy wyzyskać i je opi-  
sać”.

W dalszym ciągu następują ar-  
tykuły pisma Anglików o Marszał-  
ku: „Piłsudski w angielskich o-  
czach”, pióra Hiszpanów i Portu-  
galczyków np. o pobycie na Ma-  
derze, Rumunów np. Prezesa par-  
tyi narodowo - liber. Bratianu, Cze-  
chów: gen. Blaha, szefa domu woj-  
skowego prezydenta Masaryka,  
Estonczyków, Szwedów...

Znana powieściopisarka Karin  
Michaëlis pisze o swojej wycieczce  
w Belwederze w feljetonie pt.  
„Zielony liść, który pada na trum-  
nę”. Wielka pisarka kończy w  
ten sposób:

„Nie zapomnę nigdy tego uś-  
cisku dłoni, jaki zamieniałam z Pił-  
sudskim. W uścisku tym wyczu-  
łam całą wielkość, całą szlachet-  
ność i żar Jego serca.”

Pamięć Piłsudskiego przetrwa  
jako te sągi, które błazną po kra-  
ju na wieki nieśmiertelne”.

W numerze „Pologne litterai-  
re” są głosy profesorów Uniwer-  
sytetu we Friburgu, Amsterdamie,  
Pradze, Upsali...

A Karl Mettler korespondent  
warszawski „St. Galler Tagblatt”  
rozpoczął swój długi artykuł,  
wyjściem z mickiewiczowskiego  
wiersza: „Śmierć pułkownika”,  
wiersz ten zdaniem autora odz-  
wierciadla nastroj jaki zapanował  
w kraju po śmierci wodza:

„Wódz to był wielkiej mocy i  
sławy,

Kiedy po nim lud prosty tak płac-  
ze”.

(A. K.)

## Wojna bez bitew

Zajęcie Makalle wypadło w  
ostatnim dniu piątej dekady dzia-  
łań wojennych w Afryce Wschod-  
niej. Sądząc z taktyki przyjętej  
przez dowódcztwo włoskie należy  
znowu oczekiwać dłuższej przer-  
wy potrzebnej dla uporządkowa-  
nia tyłów, uruchomienia komuni-  
kacji, słowem umocnienia się na  
zdobytym terenie, aby dalszy ruch  
naprzód miał trwałe oparcie. Wszy-  
stko to oczywiście będzie wymaga-  
ło czasu, tembardziej, że dalsza  
ofensywa włoska na froncie pół-  
nocnym spotka się z oporem sił  
abisyńskich, dotychczas bowiem  
wojna atrykańska toczyła się bez  
bitw. Oddziały włoskie czy to  
przez zajęcie Adui Aksum, Adigra-  
tu lub Makalle spotykały zaled-  
wie jakieś niezorganizowane gru-  
py wojowników, które nawet nie  
mogą być uważane za arjergardy  
armij Asa Sejuma i rasa Kasa  
broniących tego odcinka.

Wojska włoskie posuwały się

przez cały czas w próżni po tery-  
torjum, które już przed 40 laty  
było opanowane przez armję gen.  
Baratieri. Najdalszym punktem do  
którego dotarły wówczas wojska  
włoskie, było Amba Alagi, położo-  
ne o 60 klm. od Makalle. Tam  
właśnie w dniu 1 grudnia  
1895 roku wycięty został w pień  
oddział włoski w ilości 1800 lu-  
dzi pod dowództwem majora To-  
selli.

Pierwsza linja obronna Abi-  
synczyków biegnie wzdłuż rzeki  
Takaze do Amba Alagi, które sta-  
nowi jakby klucz tej pozycji. Tu  
prawdopodobnie rozegra się pier-  
wsza większa bitwa z organizo-  
waną armją negusa i jej wyniki  
będą miały doniosłe znaczenie dla  
całej kampanji włoskiej. W wy-  
padku zwycięstwa Włochów po  
zdobyciu Amba Alagi armja gen.  
de Bono wtargnie na teren właści-  
wej Abisynji w wypadku odwrot-  
nym może się powtórzyć historia

z przed lat 40-tu.

Jak wygląda dolina rzeki Ta-  
kaze pisaliśmy w swoim czasie.  
Jest to wąwóz, którego najszer-  
szy punkt nieprzekracza półtora  
kilometra. Po obu stronach wno-  
szą się niemal prostopadle urwi-  
ska masowych górskich. Dolina Ta-  
kaze tworzy poza tem jakby trój-  
ką którego wierzchołek stanowi  
wysoki na 3400 mtr. szczyt Abbi  
Meda. Warunki terenowe dla ofen-  
zywy wojsk nowoczesnych niezwy-  
kle trudne. Tanki, samochody pan-  
cerne, artylerja zmotoryzowana  
czyli to wszystko co w innych o-  
kolicznościach daje Włochom ol-  
brzymią przewagę nad źle uzbro-  
jonym przeciwnikiem tu w tej kot-  
linie górskiej będzie jedynie balas-  
tem opóźniającym i utrudniającym  
marsz naprzód...

\*\*

Wiadomość wczorajsza o for-  
sowaniu rzeki Takaze przez kor-  
pus gen. Maravigna wydaje się  
mało prawdopodobną, conajwyżej  
można mówić o pewnej dywersji,  
którą oddziały generała Maravig-  
na trzymające prawe skrzydło fron-  
tu północnego mogą wykonać, a-  
by ułatwić zadanie 3 kolumnom po-  
suwającym się na Amba Alagi.  
Korpus gen. Maravigna poza tem  
jest dość skrepowany w swych  
ruchach ze względu na ciągłe nie-  
bezpieczeństwo kontrataku sił  
abisyńskich zgromadzonych w po-  
bliżu granicy Sudanu nad rz. Setit  
Sfosisowanie tej rzeki i uderzenie  
na tyły stanowi poważne niebez-  
pieczeństwo i tem należy tłuma-  
czyć, że w marszu na Makalle bra-  
ły udział tylko nieznaczne oddzia-  
ły tego korpusu.

Mimo, że nikt nie bronii Maka-  
lle ostatnią operację Włosi przy-  
gotowywali prawie trzy tygodnie.  
To żołnierze tempa marszu wskazu-  
je na wielką ostrożność dowództ-  
wa włoskiego, które zdaje sobie  
sprawę z niebezpieczeństwa wciąż  
gniecia się w głąb terytorjum prze-  
ciwnika.

Pierwsza linja obronna Abisyn-  
czyków odległa jest od Asmary  
prawie o 200 klm., aby więc roz-  
począć atak oddziały włoskie mu-  
szą sobie przygotować drogi umo-

## BRZEŚĆ WYGRAŁ PROCES

### o wielkie tereny zajęte przez Państwo

W Sądzie Najwyższym zakończył  
się wioletni proces pomiędzy magi-  
stratem m. Brześcia a Skarbem Pań-  
stwa o duże tereny miejskie, które Skarb  
Państwa objął w r. 1919 w swoje po-  
słanie.

Place te były oddane na pastwisko  
mieszkańcom Brześcia na mocy spe-  
cjalnego aktu carskiego z r. 1834 i  
następnie przeszły na własność miasta  
na mocy zatwierdzonej przez cara w  
r. 1871 uchwały komitetu ministrów.

Następnie władze twierdzy brze-  
skiej i zarządy kolei państw. nabywały

zliwiające regularne zaopatrzenie  
oddziałów czołowych w żywność  
wodę, amunicję i smary. Bez tego  
rozpoczęcie ataku jest niedopomy-  
ślenia, a na to potrzebny jest  
ślesia. W tych warunkach trudno  
oczekiwać aby atak włoski  
na linję rz. Takaze nastąpił mógł  
w dniach najbliższych, conajwy-  
żej można się spodziewać dojsia  
czołowych oddziałów włoskich  
pod Amba — Alagi i nawiązania  
styczności bojowej z zorganizowa-  
ną armją negusa.

z teje ziemi potrzebne im działki od  
miasta, zaś w r. 1906 rząd rosyjski  
część tej ziemi wywłaszczył pod pro-  
chownie, wypłacając miastu odszko-  
dowanie.

W latach 1892 i 1893 sporządził za-  
rząd gubernjalny plany tych gruntów  
z napisem „Grunt miasta Brześcia”,  
dzierżawione przez wojsko na place  
ćwiczeń.

Wskutek wytoczonego w r. 1928  
przez magistrat powództwa przeciwko  
Skarbowi Państwa o zwrot tych pla-  
ców, przedstawiciel prokuratury ge-  
neralnej wystąpił z twierdzeniem, że ogó-  
lna ustawa, zatwierdzona przez cara w  
1871 r., nie mogła obalić specjalnego  
ukazu z 1834 r. i że fakty wywłaszcze-  
nia działki ze spornych terenów oraz  
sprzedaż tychże działek należy tłuma-  
czyć przekupieniem przez samorząd  
brzeski urzędników, od których zależa-  
ło wywłaszczenie i nabycie działek ze  
spornych terenów.

Zarówno jednak sąd okręgowy w  
Brześciu, jak i sąd apelacyjny w Wil-  
nie odrzucił powyższą argumentację  
prokuratury generalnej, wychodząc z  
tej zasady, że cesarz rosyjski w r. 1871

był władny uchylić ukaz carski z 1834  
r. i że prokuratura nie przedstawiła  
dowodów, aby samorząd miasta doko-  
nał przekupstwa władz twierdzy brze-  
skiej i urzędników zarządów kolej-  
owych.

Na rozprawie w Sądzie Najwyż-  
szym, do którego prokuratura odwoła-  
ła się kasacją, jej reprezentant popie-  
rał swoje stanowisko dodając, że zasa-  
dniczym momentem sprawy jest wielki  
interes majątkowy, jaki ma w tej spr-  
awie Skarb Państwa. Pełnomocnik ma-  
gistratu wskazał jednak, że jeżeli jest  
„wielki interes materialny w sprawie  
dla Skarbu Państwa”, to również ten  
interes jest i dla magistratu, a ponie-  
waż obie strony jednakowo korzystają  
z opieki prawa, więc nie może żadna z  
racji tego interesu żądać uchylecia za-  
skarżonego wyroku. Trudno przypusz-  
czać, aby przedstawiciele miasta mogli  
byli w budziecie, ulegającym kontroli,  
asynnować pozycje na łapówki dla ur-  
zędników państwowych i prywatnych  
celem dokonywania w różnych okre-  
sach czasu oszukiwających tranzakcyj.  
Sąd Najwyższy skargę kasacyjną pro-  
kuratury oddalił.

—:—:—



Koło Aksum ustawiono olbrzymi portret Mussoliniego. Abisyńczycy po-  
zdrawiają portret na znak poddania się.



## DEKRET O OBNIŻCE KOMORNEGO

### i nowelizacji ustawy o ochronie lokator.

WARSZAWA. W Dzienniku Ustaw z dnia 15 bm. ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

#### OBNIŻKA OD 19% — 10%.

Przepisy tego dekretu postanawiają obniżenie podstawowego komornego mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów, przyczem obniżka ta wyniesie będzie dla mieszkań 3-izbowych (2-pokojowych) i mniejszych — 15 proc., dla mieszkań większych oraz lokali przemysłowych i handlowych firm, które zostały zaliczone w roku bieżącym do 7 i 8-ej kategorii przemysłowej i 4-ej kategorii handlowej — 10 procent.

Komorne za lokale w całości lub w części podnajęte ulegnie obniżeniu w tym samym stosunku, co komorne placone przez lokatora.

#### W BUDYNKACH INSTYTUCYJ PUBLICZNO - PRAWNYCH.

Komorne w budynkach nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, a należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorialnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego obniżone zostaną w analogiczny sposób, a więc dla mieszkań 3-izbowych (2-pokojowych) i mniejszych o 15 proc., dla mieszkań

4-izbowych (3-pokojowych) i większych o 10 proc. W domach należących do zakładów ubezpieczeń społecznych obniżka nastąpi w stosunku do komornego z grudnia 1934 roku.

Zniżki te wprowadzone zostaną na okres od dnia 1 grudnia 1935 r. do dnia 30 listopada 1937 r., a więc w okresie, w którym wprowadzone zostają nowe obciążenia podatkowe na rzecz zrównoważenia budżetu państwowego.

Obniżenie komornego nie powoduje zmiany podstawy wymiaru podatku od nieruchomości i podatku od lokali na rok 1935.

#### ZMIANA USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Jednocześnie z pod ustawy o ochronie lokatorów zostaną wyjęte mieszkania, złożone z 6 pokoi i większe, mieszkania mniejsze powstałe z przebudowy większych mieszkań, dokonanej po dniu 1 grudnia 1935 r. oraz lokale większych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych (z wyjątkiem lokali przedsiębiorstw przemysłowych 7 i 8 kategorii i handlowych 4 kategorii).

Wypowiedzenie umów najmu mieszkań oraz lokali przemysłowych i handlowych, wyłączonych z pod ustawy o ochronie lokatorów nie może nastąpić w terminie wcześniejszym, niż: co do mieszkań na dzień 30 czerwca 1936 r., co do lokali przemysłowych i handlowych na dzień 30 września 1936 r.

## 27 9 milj. deficytu w październiku

WARSZAWA. Wydatki budżetowe w październiku roku bież., wyniosły 197,1 milj. zł. były więc większe w porównaniu z październikiem ub. r. kiedy wyniosły 179,5 milj. zł. Wzrost wydatków w październiku r. b. w porównaniu z październikiem roku ubiegłego, należy przypisać wzrostowi wydatków na obsługę długów państwa

wych. Dochody budżetowe w październiku r. b. wyniosły 169,2 milj. zł. były więc nieco mniejsze niż w październiku 1934, kiedy wyniosły 172,5 milj. zł. Niedobór budżetowy w październiku r. b. wyniósł zatem 27,9 milj. zł., wobec 27,7 milj. zł. we wrześniu tego roku:

## Z działalności ś.p. Janiny Łada-Walickiej

W Warszawie zmarła po ciężkich cierpieniach znana dziennikarka ś.p. Janina Łada - Walicka.

Życie Janiny Łada - Walickiej pracowite było i pełne niezwyklej wrażeń których dostarczała wielka epoka.

Wybuch wojny światowej zastał Janinę Walicką we Lwowie. Jako korespondentka prasowa wstępuje do galicyjskiego Czerwonego Krzyża, pracując jednocześnie nad ulżeniem dołu jeńców — Polaków. W październiku r. 1917 z ramienia „Gazety Wieczornej” wyjechała jako korespondentka na front włoski, do Głównej Kwatery prasowej i dotarła nad Piawę, do legjonistów, rozproszonych wśród pulków austriackich. Po pokoku brzeskim dostała się w charakterze korespondentki Głównej Kwatery prasowej na Ukrainę, nawiązując łączność z żołnierzami i oficerami II korpusu.

Po zajęciu Lwowa przez Ukraińców walczyła na 4 odcinku (Dworzec

Główny) poczem, przeznaczona do prasy, pracowała dniami i nocą jako współredaktorka „Pobudki”.

W maju 1920 r. podczas wyprawy na Kijów wyjechała na front jako korespondentka wojenna, a podczas najścia bolszewickiego zaciągnęła się w szeregi ochotnicze. Jako ułan II szwadronu III dywionu jazdy rtm. Abraham M. O. Armji Ochotniczej, brała udział w walkach, dosłużywszy się stopnia plutonowego.

Po rozwiązaniu Armji Ochotniczej wróciła do pracy na polu dziennikarskim („Wiek Nowy”, „Czas”). Była przez dłuższy czas naczelną redakcją dwutygodnika „Świat Kobiecy”. Poza tym była autorką licznych broszurek na tle przeżyć wojennych.

Po przeniesieniu się w r. 1929 do Warszawy umieszczała artykuły i feljety w rozmaitych dziennikach i czasopiśmie, a mianowicie w „Polsce Zbrojnej”, „Kurjerze Polskim”, „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”, „Bluszezu”, „Jeźdźcu i Hode” i in.

Za zasługi wojenne otrzymała Krzyż obrony Lwowa krzyże odcinkowe, Krzyż MOAO z mieczami.

Z wybitną inteligencją łączyła dużą życzliwość dla ludzi, wielką uczynność i niepoślednie zalety towarzyskie, które zjednywały jej ogólną sympatię w kręgu jej licznych przyjaciół i znajomych.

**ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA TOW. BUDOWY SZKÓŁ P-ŹWSZ**

### Twarc i ręce

Jesienią w czasie niepogód, twarz „używa” się przedziej niż, w czasie letnim a ręce pierzejną na deszczu i wietrze. Gdy chodzi o „poprawianie” twarzy, należy mieć zawsze pod ręką puderniczkę wypełnioną pudrem „Abarid” — nieszkodliwym, roślinnym (z cebulek lilij białej), dobranym w odcieniu do karnacji skóry. Puder ten nie zatyka porów, nie niszczy cery, przylega trwale. Ręce, zawsze delikatne i białe, utrzymuje w kulturze i chroni przed opierzchnięciem znakomity Krem Prałatów — Perfection.

## Pojedynek powietrzny synów ministrów



Dwaj synowie abisyńskiego ministra i posła w Londynie d-ra Martina, który wyszkolili się jako piloci, oświadczyli przedstawić om prasy, że wyzywają obu synów Mussoliniego (na lewo u dołu) na pojedynek w powietrzu.

## Fiasco rozmów brytyjsko-włoskich

LONDYN. O ostatniej rozmowie sir Erica Drummonda z Mussolinim wiadomo stały się pewne szczegóły, które nie wskazują na odprężenie brytyjsko-włoskie.

Mussolini postawił miał kwestję w sposób bardziej zasadniczy, aniżeli do tychczas, twierdząc, że nawet chwilo-we wycofanie przez W. Brytanię czę

ści jej floty z morza Śródziemnego nie stanowi dla Włoch wystarczające go zabezpieczenia wobec czego Włochy nie mogą zmniejszyć swych sił wojskowych w Libji.

Flota brytyjska, stacjonowana w Gibraltarze może stać się w ciągu kilku dni znaleźć się w pobliżu brzo-gów włoskich, lub libijskich.

O ile więc Włochy rozważyć mają konkretnie poważne redukcje swoich sił zbrojnych w Libji, to muszą uzyskać trwałe zapewnienie, że wycofana flota brytyjska na wody morza Śródziemnego nie powróci.

Zapewnienie tego rodzaju znaleźć może swój wyraz tylko pod postacią ustalonego poziomu dopuszczalnych sił morskich W. Brytanji na morzu Śródziemnym. Poziom ten najlepiej da się wyrazić w określonym stosunku do tonażu floty włoskiej.

Mussolini zaproponował miał przede to, aby flota brytyjska na wodach morza Śródziemnego nie przekraczała trzy czwarte tonażu floty włoskiej.

Ponieważ flota włoska liczy w chwili obecnej 370 tysięcy tonn, to na morzu Śródziemnym miałyby wynosić mniej więcej 275 tys. tonn. Koncentracja floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym doprowadziła siły morskie W. Brytanji w chwili obecnej do blisko 600 tys. tonn.

### Komunikat abisyński

ADDIS ABEBA. Rząd abisyński ogłasza następujący komunikat stano-wiący odpowiedź na notę włoską w sprawie sankcji gospodarczych:

„Rząd abisyński uważa że nie jest jego rzeczą odpowiadać na krytykę, zawartą pod adresem procedury zastosowanej przez Ligę Narodów.

Natomiast rząd abisyński odpiiera całkowicie zawarte w nocie twierdzenia włoskie o poddawaniu się i uległości dowódcom abisyńskim. Powolność i ostożność operacji włoskich w prowincjach z których usunęto wojska abisyńskie i codzienne bombardowanie „dowódzą niedorzeczności tego twierdzenia”.

### Zbiorowa odpowiedź na notę włoską

LONDYN. W tutejszych kołach uważają za prawdopodobne, że poszczególne rządy odpowiedzą na notę włoską, protestującą przeciwko sankcjom. Jednak jednomyślność rządów ma zostać podkreślona niemal całkowitą iden-tycznością argumentów, które zostaną użyte w odpowiedziach.

## TELEGRAMY

### LOSOWANIE BONÓW FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO DO UMORZENIA

WARSZAWA. W dniu 14 listopada r. b. wylosowane zostały do umorzenia bonny funduszu inwestycyjnego, oznaczone nr. nr.: 16546, 21877, 27611, 29634, 34422, 34518 i 36480 we wszystkich 10 serjach. Wylosowane bonny wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł. za bon 25-złotowy.

### KOMISJA BADA SZCZĄTKI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

KRAKÓW. W Krakowie komisja pod przewodnictwem gen. Rouperta stwierdziła, że pleśń, która wdarła się uprzednio do munduru Marszałka Piłsudskiego wskutek nieszczęśliwej pomyłki przedniej srebrnej trumny, została całkowicie opanowana tak, że obecnie nie stwierdzono ani śladu pleśni. Stan zabalsamowania jest doskonały.

Komisja zgodnie z poprzednią za-powiedzią, postanowiła w dn. 15 grudnia t. zn. w terminie, w którym wykończona zostanie tymczasowa metalowa trumna, umieścić w niej kryształową aż do czasu ukończenia budowy sarkofagu.

### AUTONOMJA FILIPIN.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj odczwę o autonomji wysp Filipińskich i o utworzeniu w Manili rządu konstytucyjnego. Jest to pierwszy krok do całkowitej niepodległości, która będzie nadana wyspom, o ile rząd autonomiczny w ciągu 10 lat wywiąże się ze swych zadań.

Uroczyste przejęcie władzy przez nowy rząd odbędzie się w dniu jutrzejszym.

### NAGRODA LITERACKA NOBLA NIE ZOSTAŁA PRYZNANA.

SZTOKHOLM. Nagroda literacka Nobla nie została w tym roku przyznana. Przyznanie jej zostało odłożone do roku przyszłego.

Tego rodzaju odroczenie nagrody miało miejsce w dziejach fundacji Nobla już czterokrotnie. Nagrody literackie przesunięte z poprzednich lat otrzymali: Romain Rolland, Henri Bergson, Carl Spitteler i Grazia Deledda.

Nieprzyznana została wogóle jedynie nagroda za rok 1914.

Dziś wieczorem Akademia Nauk przyzna tegoroczną nagrodę w dziedzinie chemii oraz dwie nagrody w dziedzinie fizyki za rok 1934 i 1935 (w roku ub. nagroda ta nie została przyznana).

### BEZCZELNOŚĆ PROPAGANDY CZESKIEJ.

RYGA. Propaganda czeska nadesłała prasie ryskiej obszerny komunikat, usiłujący udowodnić, że Polska uchyla się od rozpatrzenia propozycji czeskiej w sprawie sytuacji ludności polskiej na Śląsku cieszyńskim. Komunikat twierdzi, że Polska obawia się odzucenia swych skarg i przyznania słuszności stronie czesko-słowackiej.

Podobny komunikat ukazał się również w prasie fińskiej i litewskiej.

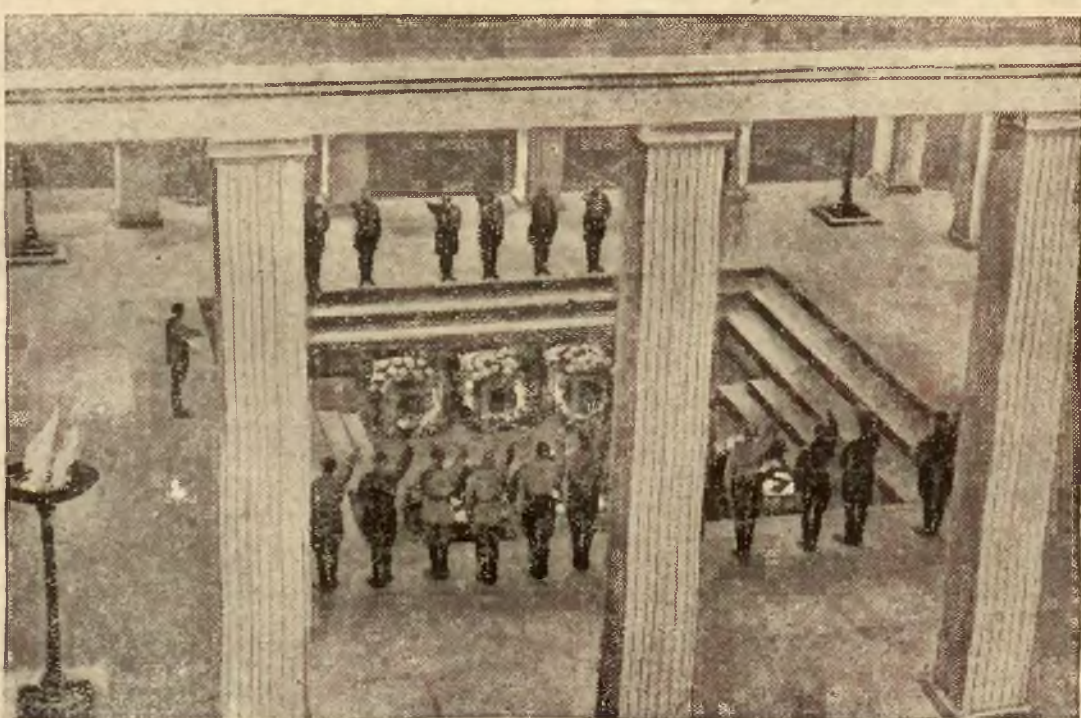
### Po rozruchach w Egipcie

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Kairu, że w czasie wczoraj-szych rozruchów w Kairze i Tanta 3 osoby zostały zabite a 147 odniosło rany. Wśród rannych więcej niż połowę stanowią policjanci.

KAIR. Ogłoszono urzędowo, że w czasie dzisiejszych zajęć na uniwersytecie ofiarą strzałów policji angielskiej padło 21 rannych studentów. Uniwersytet został zamknięty.

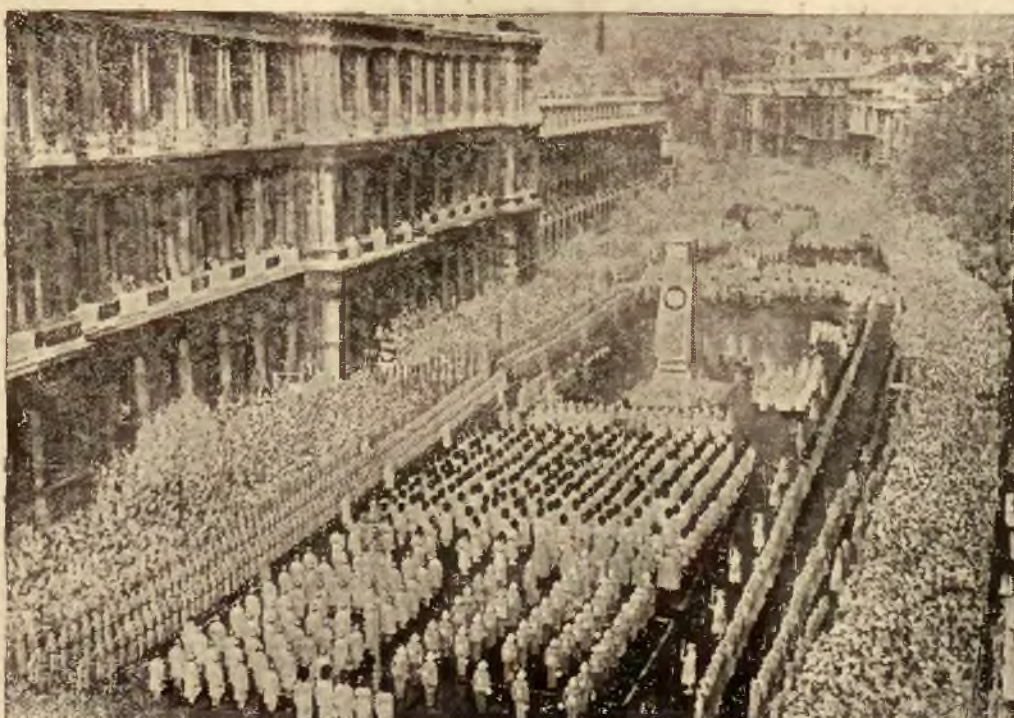
KAIR. Rozruchy, które wybuchły w Kairze i Tanta, rozszerzają się i na inne miasta egipskie. W Beni Suef nad Nilem policja zmuszona była użyć broni palnej wobec atakującego tłumy. Liczba ofiar nie jest dotychczas znana.

## Święto 9 listopada ku czci poległych



Uroczystość ku czci poległych narodowych socjalistów na placu Królewskim w Berlinie.

## Anglia święci rocznicę zawieszenia broni



11 listopada święcono w Londynie uroczyste 17 rocznicę zawieszenia broni.







## Nielegalny handel

WILNO. W związku z licznymi skargami na nielegalny handel, uprawiany przez niektórych pracowników kolejowych i członków ich rodzin bez opłaty przewoźnego i bez ponoszenia ciężarów publicznych. Izba Przemysłowa - Handlowa wystąpiła do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z memorjałem, wymieniając konsekwencje, jakie pociągają tego rodzaju zjawiska, występujące w sposób nagminny. Wystąpienie to dało pożądane wyniki, gdyż władze kolejowe wydały surowe zarządzenia, idące w kierunku żądań sfer kupieckich i lrbj.

**NAPAD LOTNICZO - GAZOWY NAS NIEPRZERAZI I NIE PORAZI, JEŚLI BĘDZIEMY WSZYSCY CZŁONKAMI L.O.P.P.!!!**

## Skandaliczne zachowanie się młodzieży szkolnej

### Władze szkolne winne zwrócić na to uwagę!

Mimo niejednokrotnych wzmianek i artykułów na temat niemożliwego zachowania się na ulicy młodzieży szkolnej w Wilnie, zmuszeni jesteśmy znów wrócić do tego tematu, a to z tej racji, że nie tylko, że nie widać żadnej poprawy w tym względzie, lecz przeciwnie — sprawowanie się młodzieży staje się coraz to bardziej skandaliczne!

**ULICA MICKIEWICZA — TERENEM POPISÓW ŁOBUZERSKICH!**

Ulica Mickiewiczowska — pryncypalna ulica naszego miasta, obok reprezentacyjnego parku Wilna, którym jest niewątpliwie ogród Bernardyński, stanowi ulubione tereny spacerów sztaba-kerji pici obioja i, co za tem idzie, przedwczesnych załatów miłosnych i wszelkiego rodzaju wyczynów chuligańskich, nieraz nieczem nie ustępujących wybrzykom przysłówiowych „żółków nowowieckich!..“

Oczywista, nie chcemy twierdzić, by z tej reguły nie było wyjątków, owsem, z ukontentowaniem podkreślamy, że część młodzieży zachowując się na ulicach przyzwoicie i grzecznie, stanowi jednak ona znakomitą mniejszość, tak że możnaby ją porównać z przysłówową „łyżką miodu“, znikającą bez śladu w „bezczu dziegciu!..“

**CHODZI TU O CHŁOPCÓW!**

Gdy mówimy o młodzieży i jej niewłaściwym zachowaniu na ulicy, należy z punktu zaznaczyć, że chodzi tu wyłącznie o młodzież męską, chłopców, dziewczynki bowiem zachowują się na ogół całkiem poprawnie i najwyżej można im zarzucić jakąś nielegalną wy-

## ZA KULISAMI EKRANU

Radio ma powody do interesowania się kinem. Dwie najmłodsze muzy posiadają wspólne interesy. Niedawno na dawanym był reportaż z jednej z warszawskich wytwórni filmowych. Reportaż ten nagrany został na stalową taśmę, t. zw. „stilk“ i powtórzony zostanie w piątek dnia 15 b. m. o godz. 22 m. 30.

Radio wileńskie także interesuje się kinem, a raczej kinami i wyświetlaniami w nich filmami. Daje temu wyraz w przeglądzie zatytułowanym „Życie kulturalne miasta“. Z niewiadomych jednak powodów nie dostrzega wszystkich kin, pomija większe i wymienia tylko dwa: „Casino“ i „Lux“. W jednym „Flip i Flap“, w drugim „Świat się śmieje“. Niezorientowany słuchacz mógłby przypuścić, że w Wilnie nie mamy więcej nic lepszego, podczas, gdy daloby się znaleźć coś nieoświeconego w rodzaju „Snu nocy letniej“ i innych drobiazgów. Słuchacz nie obchodzi kulis radiowe, chce on słyszeć repertuar wszystkich, przynajmniej większych kin.

Sankcje względem Włoch znalazły odbicie także w przemyśle filmowym. Niemcy, które nie należą do Ligi Narodów mają obecnie możliwość wzmożenia mieszanej produkcji włosko - niemieckiej i większej wymiany wzajemnej. Nie jest to jednak takie proste, bo w filmie włoskim zaangażowane są także inne kraje, przede wszystkim zaś Francja, zależnie więc od ogólnej sytuacji możliwe dopiero będzie filmowe zbliżenie Niemiec i Włoch. Tad. C.

## Z ZA KURTYNY

### KONCERTY SYMFONICZNE W WILNIE

Cykli poranków symfonicznych, które zdobyły wielkie uznanie publiczności kontynuowany będzie w bieżącym sezonie w Teatrze Muzycznym „Lutnia“. Koncerty odbywać się będą w odstępach dwutygodniowych. — Najbliższy poranek planowany jest na niedzielę 24 b. m. Program poświęcony będzie muzyce polskiej i rosyjskiej. Dyrygować będzie K. Gałkowski. Jako solistka wystąpi Z. Bortkiewicz - Wyleżyńska.

## Opieka rodzicielska nad niezamożną młodzieżą

### wileńskich średnich zakładów naukowych

W wileńskich szkołach średnich państwowych pobiera naukę około 4000 młodzieży. W tem około 50 proc. jest takich, którym ciężkie warunki materialne w domu każą się uciekać do pomocy z zewnątrz.

Tę ciężką rolę wzięły na swe barki opieki rodzicielskie, istniejące przy każdej szkole i ich troska, ich zadaniem jest jaknajbardziej umożliwić naukę, a grunt stworzyć dzieciom te warunki, których w domu rodzicielskim nie mają.

### ORGANIZACJA OPIEKI RODZIELSKICH

Przy każdym z wileńskich zakładów średnich, naukowych, (mówię tylko o państwowych, gdyż w prywatnych, jak widać młodzież jest na tyle zamożna, że pomocy nie potrzebuje) utworzona została opieka rodzicielska, w skład której wchodzi rodzice uczniów i uczeni, wybierając spośród siebie władze. Rolę czynnika nadrzędnego spełnia Walne zebranie, Rada, komisja rewizyjna.

Ponadto pewnego rodzaju egzekutywą niektórych czynności opiek, in-

stytucją reprezentującą opieki nawiązuje Centrala Opiek Rodzicielskich.

Jakże się przedstawia ta praca?

### PODZIAŁ NA SEKCJE

Każda opieka stanowiąc zasadniczo jednostkę samodzielną dzieli się na sekcje. Sekcyj tych jest cztery: opieka pozaszkolna, zdrowia, kolonii letnich i gospodarstwa. Ponadto zależnie od warunków lokalnych w każdej szkole istnieją jeszcze podsekcje.

### SEKCJA OPIEKI POZASZKOLNEJ

Naturalnie głównym celem tej sekcji jest czuwanie nad młodzieżą od tej chwili, gdy opuści ona po lekcjach szkołę i udaje się do domu. A więc na ulicy, w kinoteatrze, teatrze wreszcie u siebie w domu lub na stacji. Ogółem zwiędzono 245 stancji.

### SEKCJA ZDROWIA

Okazuje się, że opieka reorganizuje pomoc lekarską.

Dlaczego? Otóż dowiadujemy się, że lekarz szkolny pełni tylko funkcje higienisty i obowiązany jest jedynie do zbadania w ciągu roku szkolnego jednej klasy.

### SEKCJA KOLONII LETNICZ

Opieki Rodzicielskie prowadziły dwie kolonie, jedną żeńską w Kukawce pod Niemenczynem, drugą męską w Kazimierzowie, w majątku własnym (dar mgr. Umławostowskiej). Naturalnie sport, siatkówka, koszykówka, tenis, wycieczki, przedstawienia aranżowane przez samą młodzież z zyskiem przeznaczonym na LOPP.

W rb. korzystało z kolonii 166 dzieci.

### SEKCJA GOSPODARSCZA

Na barkach tej sekcji spoczywają finanse opieki.

Podstawą funduszy są składki rodziców. Wysokość ich zależna jest od uchwały w każdej poszczególniej szkole. Naturalnie, wiele rodziców nawet tej składki płacić nie może.

ha-ka.

## Sensacyjny proces o odszkodowanie

Wkrótce w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego będzie rozpoznawana sprawa, która budzi niezwykle zainteresowanie.

Mianowicie inżynier W. L. od dłuższego czasu ciężko chorował. Lekarze dokonywali kilkakrotnych operacji, jednakże nie mogli dokładnie zdefiniować choroby pacjenta. Wkrótce W. L. przewieziony do szpitala dla chorób zakaźnych zmarł. Po zarządzonej na wniosek rodziny z arłego ekshumacji lekarze stwierdzili, że W. L. zmarł na bardzo rzadką chorobę a mianowicie promienicę.

Ostatecznie rodzina zmarłego pozwała Kasę Chorych i Magistrat do Sądu żądając odszkodowania w wysokości 75 tys. zł. za spowodowanie śmierci W. L.

Na rozprawę wezwano kilka znakomitości ze świata lekarskiego, między innymi zeznawać będzie w charakterze biegłego prof. Orłowski z Warszawy oraz kilku innych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa.

Ze strony rodziny inżyniera W. L. występują adwokaci Edrygiewicz i Rodziewicz.

Z. A.

## BIEG ŚW. HUBERTA W PODBRODZIU

### w 3-im D. A. K-u

(i) Skończył się sezon jesiennych biegów, ostatni, kończący długi szereg przepięknych biegów myśliwskich, to był ten, który się odbył w okolicach Podbrodza.

Jechało się tam z radością, ale i ze smutkiem zarazem, że to już ostatni, że to już koniec, że udecczkę na kołku powiesić będzie trzeba i czekać aż do przyszłego roku, by z wiosną rozpoczął nowy, radosny sezon. „Złota jesień polska“ w tym dniu, to nie był paradoks, rozświecony dzień, złote liście na drzewach, cały urok prawdziwej kresowej wsi, dawał wiele radości uczestnikom biegu św. Huberta.

Podbrodzie uważano za stracone po wyjściu 23 pułku ułanów, to też wielką dla wszystkich było niespodzianką, że żółwica 3-go D.A.K.'u płk. Kędzior zaprosił delegację pułków oraz jeźdźców cywilnych i amantki. Świetne tereny koło Podbrodza są znane w kołach jeździeckich, to też zebrało się około 50-ciu jeźdźców.

Trasa biegu prowadziła poprzez przepiękne, dzikie drożki leśne w lasach hr. Tyszkiewicza, kilka razy kawałkami przejeżdżała obok cudnych jezior, które w obramowaniu lasu błyszczały jak diamentowe kamienie w drogim pierścionku, czasem jeźdźcy wypadali na jeśno po anki, gdzie ustawiono sztuczne przeszkody obok zwykłych chłopskich opłotków. Tych rozmaitych przeszkód było około 18. Bieg obejmował trasę około 12 km.; zakończył się na placu sportowym 3-go D.A.K.'u gdzie przy licznej publiczności jeźdźcy pokonali ostatnie przeszkody.

Następna część programu, to polowanie na lisa. Tego „chyłczego zwierza“ zaliczają do swoich trofeów myśliwskich pani Sedvi.

Płk. Kędzior po skończonym biegu wręczył wszystkim uczestnikom

propozycje pamiątkowe z inicjałami pułku. Goście byli podejmowani przez p-stwa Kędziorów w kasynie tradycyjnym bigosem.

Uczestnicy biegu byli zachwyceni nadzwyczajnym pomysłem i gustownym urządzeniem Kasyna. Wiele pracy i starań musiały kosztować płk. Kędziora te inwestycje podbrodzkie, w każdym razie w dworku p-stwa żu kowskich powstało śliczne miasteczko, utrzymywane w polskim stylu kasyno. W sali jadalnej wiszą np. sztychy z pamiątków Paska. Płk. Kędzior ma przez tego jeszcze wiele innych projektów, które chce urzeczywistnić na terenie pułku. Widać tu pracę na każdym kroku. Zniwelowano rozmaite góry i dolinki, każdy z oficerów

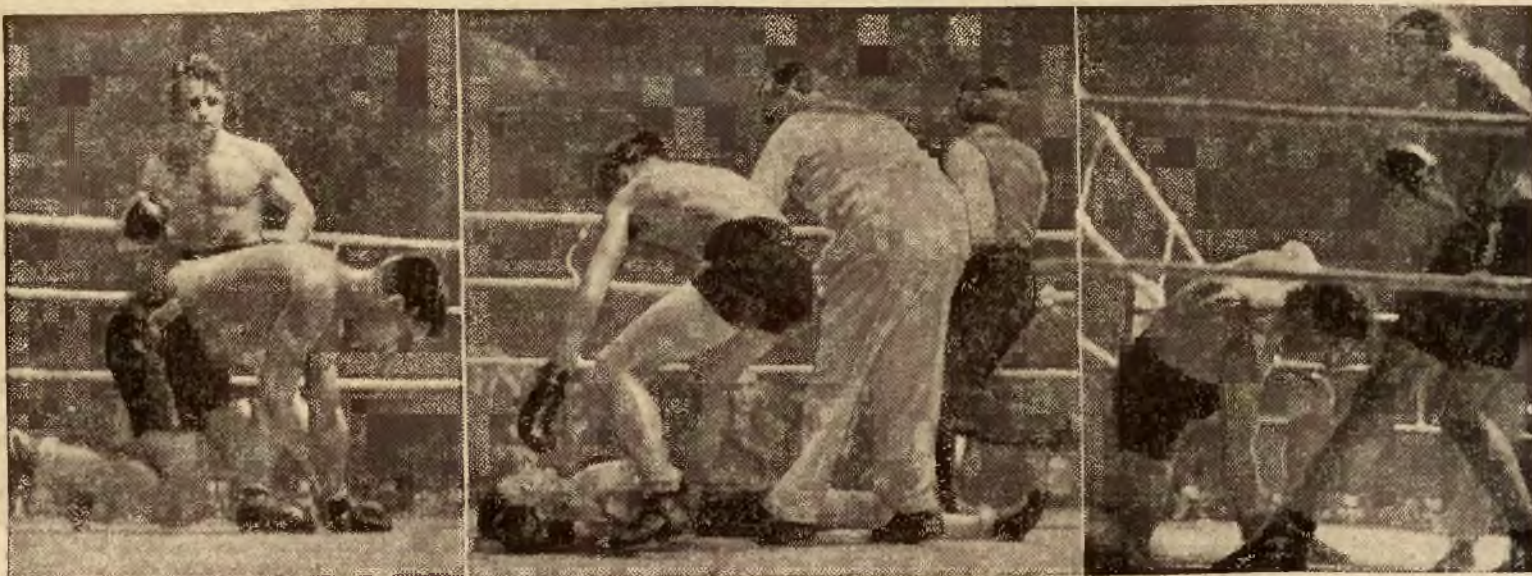
zasadził drzewko i stąd za kilka lat powstaną aleje i drogi obsadzone szpalierami drzew. W lesie jak grzyb po deszczu wyrasta nowy gmach przy szlego dowódcy i kwatermistrzostwa pułku.

Uczestnicy biegu z zaskoczeniem słuchali opowiadań, że oficerowie od dzieci prawie trenują na tem wspaniałym podbrodzkiem terytorium gdzie wśród lesnych ścieżek nabierają wprawy i zaniłowania do wspaniałego sportu konnego.

Świadomość, że Podbrodzie nie upada, a przeciwnie stale się rozwija, sprawiła dużo radości tym wszystkim, których z tą miejscowością łączy wiele przetrwałych wspomnień i pamiątek.

H. B.

## Zawody bokserskie w Berlinie



Międzynarodowe zawody bokserskie w Berlinie. W środku niemiecki mistrz Europy Gustaw Eder po znokautowaniu belgijskiego mistrza Woutersa, który go wyzwał.

## W terenie i na torach

### W Garnisch-Partenkirchen



Widok ogólny lodowiska i skoczni w Garnisch-Partenkirchen gdzie w lutym rozpoczyna się zimowe zawody olimpijskie.

## W niedzielę zawody bokserskie

W niedzielę, dnia 17-XI odbędą się w Wilnie eliminacyjne zawody bokserskie, celem ustalenia składu reprezentacji Wilna na mecz z Białymostkiem w dniu 24-XI.

Zawody odbędą się w Ośrodku Wyzd. Fiz. przy ul. Ludwisarskiej. Początek o godz. 19-ej.

Walczyć będą następujące pary:

W. musza Bagiński (Ognisko) — Lendzin (AZS).

W. kogucia Malinowski (Ognisko) — Żyk (AZS).

—:—:—

### NIEDZIELNY MECZ LIGOWY W STOLICY

Niedzielny mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi Państwowej w Warszawie pomiędzy drużynami Polonia - Śląsk rozpocznie się o godz. 13-ej na Stadionie Wojska Polskiego.

### WIELKIE POWODZENIE ZIMOWYCH OBOZÓW NARCIARSKICH

KRAKÓW. Zarząd Polskiego Związku Narciarskiego otrzymał dotychczas 700 zgłoszeń na zorganizowanie tylu obozów zimowych przez kluby PZN i pokrewne stowarzyszenia.

Licząc średnio, że na jeden oboz przypada 50 uczestników, możemy obliczyć liczbę narciarzy — kandydatów na obozy zimowe, na około 4000.

### SPRZĘT NARCIARSKI Z NORWEGII

KRAKÓW. Jak się dowiadujemy, zarząd Pol. Zw. Narciarskiego sprawdzi dla naszych olimpijczyków sprzęt narciarski z Norwegii.

### BEZPŁATNE WIZY NIEMIECKIE DLA WYJEŻDZAJĄCYCH NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Jak się dowiadujemy, wszyscy udający się na Igrzyska Olimpijskie z Polski, zarówno do Garnisch - Partenkirchen, jak i do Berlina, mogą otrzymać bezpłatne wizy niemieckie za okazaniem karty wstępu na igrzyska.

Kartę wstępu stanowi jakikolwiek bilet zakupiony na Igrzyska, nawet pojedynczy, t. zn. zakupiony na jeden tylko dzień i na jedną imprezę.

W. piórkowa Krasnopiórow (Ognisko) Ginejt (AZS).

W. lekka Zienkiewicz (Ognisko) — Szczypior (AZS).

W. półśrednia Małukow (Ognisko) — Igor.

W. średnia Wojtkiewicz (W.K.S. Smigły) — Judig (Strzelec).

W. półciężka Unton (Strzelec) — Szott (AZS).

W. ciężka Zawadzki (Ognisko) — Kepel (AZS).

Ponadto odbędą się spotkania towarzyskie:

W. kogucia Galiczyn (AZS) — Nitt (AZS).

W. półśrednia Wildo (WKS Smigły) — Borys (Strzelec).

—:—:—

### U nas i gdzie indziej

Jak się dowiadujemy, biura Orbis i Wagons Lits w całej Polsce posiadają już w sprzedaży bilety wstępu na Igrzyska Olimpijskie — letnie i zimowe. Przy zakupie biletów zainteresowani mogą żądać na miejscu dokładnego programu Igrzysk.

BERLIN. W Heidelbergu odbył się mecz rugby pomiędzy reprezentacją Francji i południowych Niemiec. Zwyciężyli Francuzi w stosunku 5:3.

NEW YORK. W New Yorku odbywają się obecnie międzynarodowe konkursy hipiczne w wielkiej hali Madison Square Garden.

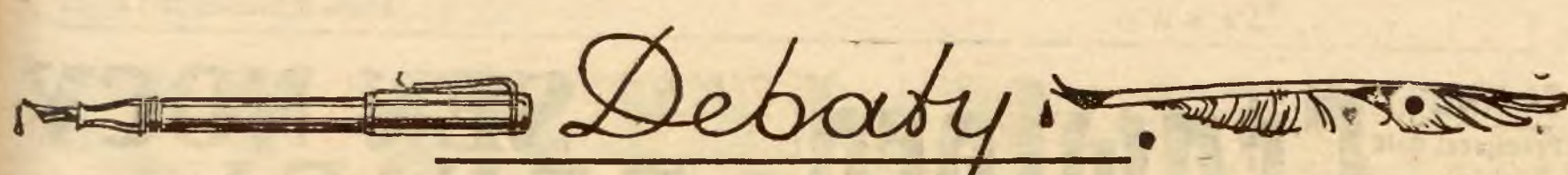
W trzecim dniu turnieju, w konkursie skoków zwyciężył Francuz kapitan Clave na koniu Volant. W klasyfikacji drużynowej również zwyciężyła ekipa francuska. Konkurs rozegrany był o puchar wędrowny prezydenta republiki Chile.

PARYŻ. B. rekordzista świata, znany komitę biegacz francuski Ladoumègue, którego prośbę o rekwalfikację amator ską odrzucił niedawno Francuski Związek Lekkoatletyczny, startował w niedzielę w Paryżu sam jeden w biegu ulicznym na dystansie 3400 m.

Start Ladoumègue wywołał olbrzymie zainteresowanie w Paryżu. Na trasie jego biegu stało około 400.000 widzów. Zawodnik francuski uzyskał czas 10:40 sek.

Start Ladoumègue miał być protestem przeciwko wspomnianej decyzji władz sportowych.





# Debaty

## „BIULETYN URZĘDNICZY”

### Oszczędności

Przeglądając treść enuncjacji Ministerstwa i innych odpowiedzialnych polityków z ostatnich lat, konstatajemy dziwne zjawisko: enuncjacje te z reguły ujmują zagadnienie oszczędności w sposób całkowicie racjonalny, ale praktycznego zastosowania tych zasad nie widzimy. W całym szeregu enuncjacji zawarta jest przestroga, że „oszczędności mechaniczne są nieraz niesprawiedliwe i przypadkowe” a „Rząd zdaje sobie w pełni sprawę, iż właściwszą drogą dokonywania redukcji budżetu jest prowadzenie oszczędności organizacyjnych. Kiedy indziej słyszymy o „zbyt małej sprawności aparatu państwowego w stosunku do kosztów jego utrzymania obciążających budżet Państwa”, co powinno prowadzić do logicznego wniosku o konieczności naprawy tego aparatu i szukania oszczędności przez reorganizację. Jeszcze w czerwcu 1926 r., mówił Minister Skarbu: „automatyczne obniżanie pensji urzędnika Rząd uznaje za niewskazane... Rząd obecny stoi na stanowisku podjęcia w najprzedszy czasie prac skierowanych do usprawnienia i potanienia administracji, aby z pożytkiem dla interesu publicznego znaleźć właściwe źródło oszczędności”.

A w roku 1934 Minister Skarbu powiedział m. in.: „O ile byłem i jestem zawsze, w całkowitej zgodzie z całym Rządem, przeciwnikiem oszczędności, któreby mogły aparat państwowy na pewne trudności narazić, o tyle uważam, że jeszcze są pewne oszczędności celowe, które w drodze usprawnienia aparatu państwowego mogą być dokonane i będą dokonane”.

Tymczasem: przemięła Komisja dla Usprawnienia Administracji Publicznej, która pracowała w latach 1928—1933, wygłosiła w grudniu 1934 r. specjalną ustawę o pełnomocnictwach dla celów reorganizacji administracji (z 17 marca 1932) „w kierunku jej usprawnienia i potanienia”, a postulat oszczędności przez reorganizację nie został osiągnięty.

Co więcej. Wskutek pewnych zbyt pośpiesznych posunięć „organizacyjnych” struktura aparatu państwowego komplikuje się w ciągu ostatnich lat i ponad miarę roznosi. Zamiast usprawnienia mamy coś wprost odwrotnego. Wystarczy porównać choćby liczbę Podsekretarzy Stanu w roku 1926—27 — (kiedy to w niektórych M-stwach nie było ani jednego Podsekretarza) ze stanem obecnym (20 Podsekretarzy Stanu, a w jednym M-stwie aż 4). Należy zapytać, co w tych warunkach robią Dyrektory Departamentów, gdy na 1 Podsekretarza przypada niekiedy i lub dwa Departamenty?

Skomplikowała się niesłychanie wewnętrzna organizacja Ministerstwa, których statuty od szeregu lat nie podlegają rewizji. W roku 1926—27, po przeprowadzeniu reformy Ministerstwa na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 sierpnia 1926 r. wszystkie Ministerstwa łącznie dzieliły się na: 53 Departamentów (podzielonych na 199 Wydziałów i 8 innych komórek organizacyjnych, jak Sekretariat, biuro radcy prawnego i t. p.) na 7 Wydziałów t. zw. samodzielnych i t. j. wyłączonych ze związku Departamentów oraz na 12 innych biur (2 gabinety, 2 biura radców prawnych, 2 biura dyscyplinarne, 2 Redakcje i t. p.), razem 261 jednostek.

W roku 1935 stan faktyczny przedstawia się następująco: Ministerstwa dzielą się na 43 Departamenty (podzielone na 154 Wydziały i 19 innych komórek organizacyjnych) oraz na 4 Wydziały t. zw. samodzielne. Ponadto jednak utworzono w Ministerstwach jeszcze 27 t. zw. „Biur” na czele „Dyrektorami”, podzielonych na 5 Wydziałów i 68 t. zw. „referatów” (często jednoosobowych), których „kierownicy” pobierają jednak dodatki za „kierownictwo”. Nadto utworzono 7 „Gabinetów” również „Dyrektorami” na czele (podzielonych na 35 Wydziałów i innych komórek organizacyjnych pod różnymi nazwami) razem 362 jednostek przyczem pomi-

jamy zupełnie t. zw. „urzędy”, (oraz instytuty, naczelne dyrekcje i t. d.). Tu z powodu braku ścisłego materiału porównawczego trudno zestawiać paralele. Niektóre urzędy (Emigracyjny) zostały skasowane, niektóre przedstawiają się jako rozbudowane znacznie organizacje (Naczelna Dyrekcja Lasów podzielona jest na 4 „Działy” i 13 „Biur”).

Uderza gwałtowny wzrost urzędników o poborach najwyższych (Podsekretarze Stanu i Dyrektorzy) oraz urzędników pobierających dodatki za kierownictwo. Z przybliżonego zestawienia wynika, że obecnie we władzach centralnych jest co najmniej około 400 urzędników na stanowiskach t. zw. kierowniczych, którzy pobierają różnej wysokości dodatki za kierownictwo (nie wliczając dodatków pobieranych przez inspektorów w Ministerstwach) podczas gdy w roku 1926—27 było wszystkich około 300 urzędników na stanowiskach kierowniczych, którzy w g obecnych przepisów mieliby prawo do dodatków za kierownictwo, jednak wówczas takich dodatków oficjalnie nie pobierali, gdyż przepisy uposażenia do dodatków takich nie przewidywały. Obecny nadmiar komórek organizacyjnych powstał niewątpliwie wskutek przełamania zasady jednolitego podziału Ministerstw na Departamenty i Wydziały a wprowadzenie wysocemętnego podziału na: Departamenty, Biura, Gabinety, referaty „samodzielne” i t. p.

Uderza chaos w nomenklaturze: mamy Departamenty podzielone na Wydziały, ale także na Biura, na Referaty a nawet „Grupy” (!)?

Mamy Biura podzielone na Referaty ale także na Wydziały.

Mamy Gabinety podzielone na Referaty, ale także na Wydziały i t. p. Jedną z przyczyn rozrostu organizacyjnego Ministerstwa było stworzenie t. zw. „Biur”, na czele z Dyrektorami a podzielonych na „referaty”. Biura te powstały z Wydziałów np. Biura Personalne z Wydziałów Osobowych, Biura Wojskowe z Wydziałów (a nawet referatów) wojskowych, Biura Inspekcji z Wydziałów Inspekcji a nawet jednostek osobowych Inspektorów i t. d.

Rozumie się, że „Biura” objawiły natychmiast tendencję do zrównania się z Departamentami, a „referaty” do zrównania się z Wydziałami. (Istnieją Biura z 1 urzędnikiem i dyrektorem na czele).

Jeżeli chodzi o władze centralne uderza jeszcze jedno ciekawe zjawisko: od szeregu lat prowadzi się, jak wiadomo, intensywną akcję dekoncentracyjną pod hasłem odciążenia Ministerstw od spraw bieżących, od zalewania „papierków”, a skierowania Ministerstw do prac legislacyjnych, do przeprowadzania „problemów” i t. d. Tendencja całkowicie słuszną — jak wykazuje zeszłoroczny dekret Prezydenta o dekoncentracji — wprowadzana na czyn z dużą energią. Zdawałoby się jednak, że wskutek akcji dekoncentracyjnej (przy ustabilizowanej od pewnego czasu ogólnej ilości urzędników w poszczególnych resortach) ilość urzędników we władzach centralnych powinna się wybitnie zmniejszać. Służną jest bowiem rzeczą, ażeby w miarę postępu dekoncentracji a więc wzrostu pracy w urzędach lokalnych, władze centralne oddawały tym urzędom pewną część swoich urzędników. Tymczasem cyfry pouczają nas, że gdy w roku 1923 cyfra urzędników w Ministerstwach wynosiła około 4.900, to w roku 1927—28 wynosiła ona około 3.650, a w roku 1935—36 w przybliżeniu 3.500. Z powyższych cyfr zdaje się wynikać niewątpliwie, że spadek ilości urzędników w Ministerstwach w okresie 1927—1935 jest bardzo niedostateczny.

Z porównania ilości urzędników III — VII grupy uposażenia w latach 1927—28 i 1935—36 wynika, że ilość ta ma raczej tendencję zwykłą, zwłaszcza, gdy, jak poprzednio wspomnieliśmy, uwzględnimy jeszcze znaczny wzrost liczby „Dyrektorów” oraz nieistniejącą dawniej instytucję „Kierowników referatów”.

**W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

## „WIADOMOŚCI LITERACKIE”

### Panteon byłych premierów

**KUCHARZEWSKI**  
Chłodnym okiem przyglądał się światu

Na podwójnej drodze nie małej;  
Od białego do czerwonego caratu  
I od Polski czerwonej do białej.

**MORACZEWSKI**  
Czuwała nad nim Opatrzność,  
Słuchał głosu wyroczni,  
Ona kazała: — „Baczność!”  
Ona kazała: — „Spocznij!”

**PADEREWSKI**  
Muzyki boski duch królewski,  
Choć bez ziemskich trygów,  
Jako premier Paderewski  
Był to jednak Dygat.

**SKULSKI**  
Dowcipni — sławę różnym stwarza  
typom,

Choć na dowcipu swawole narzekasz.  
Dziś tylko dzięki kilku złym dowcipom

Pamiętasz jeszcze, że to był aptekarz.

**WITOS**  
Historja powraca kołem —  
Walczył Jakób z aniołem.

Anioł, niestety, strzela,  
Jakób, niestety, Szeła.

**GRABSKI**  
Spójrz — z niedoli inflacji wyprowa  
dza lud

Do ziemi obiecanej aż do samych  
wrot,

I dekalog przykazań u wejścia za  
wiesz,

Oto z góry na Kanaan rzuca wrok —  
Weseli wszyscy. On został. Już zam  
knął się mrok.

Nie szukaj. Niech nikt nie wie, gdzie  
jest grób Mojżesza.

**SIKORSKI**  
General z wykrzyknikiem,  
Polityk z pytajnikiem.

Premier chłopiec - rozstropek,  
Średnik, myślnik, dwu-kropek.

Ofiarą interpunkcji  
Okazał się szcześnie:

Kiedy nawias zamknięto,  
Został za nawiasem.

**SKRZYŃSKI**  
Batalję swą z życiem  
Wygrał — jak Pyrrus.

Niema go już. Tylko  
Wrzosa na nim wyrósł.

**BARTEL**  
Był to premier Halleya,  
Wracał i zniknął w ciszy.

Gdy topniał ślad na niebie,  
Zostawał ślad na kliszy.  
Krażył dalekobieźny —  
Aż zakoczył rozjaźdy.

Jak pociąg wycofany  
Z rozkładu gwiazdy.

**ŚWITALSKI I ŚLIWIŃSKI**  
Jeden miał was malutki,  
Długi was miał drugi.  
Was długi — premier krótki.  
Was krótki — premier długi.

Jeśli efekt dziejowy  
Ująć z lotu ptaka:

Przeciętna wasogodzin  
U obu jednaka.

**ŚLAWEK**  
Śpiżem rósł — śpiżowo śniadział.

Już nie patrzył — jeno wzywał.

Już nie słuchał, już nie wiedział.

Zrywem na pomniku siedział.

Aż mu cały kraj powiedział:

Ja cię kocham — a ty spiż.

**PRYSTOR**  
Chciał po żołniersku, tak jak czuł,

Uprościć rządów tajemnice.

Wierzył, że dość nderzyć w stół,

Żeby zamknąć się nożyc.

**JĘDRZEJEWICZ**  
On stworzył Akademię. I T. K. K. T.

Słowa lubił śpiżowe Czyny łatwopa  
na.

Był to wogóle polski Richelieu.

Jeśli chodzi o błędy. Były kardyna  
nalne.

**KOZŁOWSKI**  
Chętniebył mu kwiatków uśiał,

Żehym dziś nie bał się,

Bo on robił też co musiał —

Lecz przynajmniej śmiał się.

**W PANTOONIE PREMIERÓW**  
Obrazek w jednym akcie

Osoby:

**MAMA**  
**DZIECIĘ, JEJ SYN**

**MAMA:** niepraważ, miło jest

Z duchami przodków przebyć?

Z wdzięcznością patrz na mózgów  
trust...

Mogło ich wcale nie być.

**DZIECIĘ:** Serduszek me ta myśl

Okropnie ścisła! Mam —

Jakżeby z nami było dziś?

**DOBRA MAMA:** Tak samo.

**Kurtyna.**

**Marjan Hemar.**

## TYCZE GOSPODARCZE

## Rzeźnia w Wołkowysku

Kresy nasze, wyniszczone przez wojnę, dźwigały się ze zgliszcz i rumowisk nie szczędząc trudów i ofiar. Odległości od rynków zbytu spowodowały zbiorowy wysiłek produkujących jedno stek samorządu i władz i powstała rzeźnia spółdzielcza, eksportowa w Wołkowysku. Może zbyt pośpiesznie, bez należytego przestudowania i namysłu zbudowana rzeźnia ma dużo wad i usterek, których zapewne można byłoby uniknąć, prztem oszczędzając duże sumy. Pomimo braków, rzeźnia bez wielkich kapitałów obsługiwała bliższe i dalsze okolice i to tem lepiej, im większe było zrozumienie na miejscach w powiatach i im bardziej ułatwiano rzeźni nietylko spedy i zakupy oraz transport, ale i doraźne kredyty. W powiecie słonimskim zrozumiał sprawę samorząd i przewodniczący jego p. E. Kościuszko, starosta. Kasa Komunalna pod wpływem rolników — członków rady KKO p.p. W. Juszkiewicz, W. Jelskiego, J. Stabrowskiego i innych, oraz agronoma F. Gołobiewskiego, a rad jestem, że za mojej prezury, otworzyła kredyt rzeźni wołkowyskiej w ilości 35 — 40 tysięcy z warunkiem zakupu dwa razy w tygodniu trzody w Słonimie na spędach. W obronie rocznym ta suma dała wsi Słonimskiej za jej świnię ponad dwa miliony złotych.

Przeinwestowanie rzeźni, niezrozumienie na miejscach własnych interesów, niepojęcie na spotkanie, szczególnie drogi kapitał bankowy, mała ruchliwość i z braku środków ograniczenie się do małych obrotów, spowodowały, że rzeźnia spółdzielcza, eksportowa w Wołkowysku przeszła na własność państwa za długi i jest dzisiaj jednym z instrumentów polityki rolnej na kresach, mającym szczególne znaczenie nietylko dla rolnictwa kresowego, lecz i państwowego.

I cóż obserwujemy, że zarząd rzeźni pracę swą rozpoczął od walki na zniżkę, wprowadzając za nasze pieniądze antyrolniczą konkurencję, czem podkreślił samo założenie i myśl powstałej rzeźni, której zadaniem spółdzielczem jest danie producentom cen słusznych bez krzywdy konsumenta, a nie bicie na zniżkę.

Doszło do tego, że słonimskiemu powiatowi, a podobno i innym, nowy zarząd postawił jako oficjalny warunek, by policja państwowa asystowała przy spędach i nie dopuszczała prywatnych kupców do konkurencji, przez wzbudzenie im wejścia na rynek i że o ile to nie nastąpi, rzeźnia będzie omijała rynek słonimski. Przewodniczący wydziału p. E. Kościuszko starosta, przekonywał wraz z mną i Wydz. Pow. rzeźnię o dzikości pomysłu, jednak na nic to się nie zdało. Kierownik rzeźni orzekł dosłownie, że państwo nie może konkurować z han

darzami, a rzeźnia jest zbyt poważną instytucją, by mogła nie korzystać z pomocy policji i ułatwień usuwania konkurentów w drodze urzędowej. I to takie kwiatki hodują za nasze ciężkie pieniądze podatkowe. Zarząd miejski uzasadniał, że kupcy zwalczają rzeźnię, że wprowadzają momenty spekulacji, podnoszą cenę na kilku sztukach, zaś potem wykupują cały rynek po znizonych cenach. Nie jest to prawdą, bo notowaliśmy stale obniżanie cen przez rzeźnię w rozmaitych okolicach, a specjalnie na rynku w Słonimie wobec delegata Izby Rolniczej Wil. Rzeźnia kupiła około 20 sztuk, a rzeźnicy około 200 sztuk i to placąc od 20 do 25 gr. drożej na kilogramie, co na szlucie 150 — 200 kg. wagi uczyniła około 30 — 40 zł. Z jednego rynku rzeźnia chciała mieć około 8.000 zł. bez pracy, a tylko na zakupie zysków, no a gdyby p.p. starostowie i policja poszli trochę na rękę, to przecież rzeźnia dałaby milionowe zyski, byłoby z czego płacić 16 pensji, tantiemy, starczyłoby na limyzyne dla dyrektorów i auto dla zwykłych urzędników agentów świniarskich. To byłaby rzeźnia producenta kresowego. To jest jeden z przykładów etatyzmu.

Obecnie rzeźnia eksportowa prawie nie wysuwa nosa poza rynek warszawski. Widocznie agenci i zarząd są zbyt dobrze płatni na stanowiskach, by trzeba było się wysilać, bo przecież pensji nie podwoją, awansów nie dadzą szybszych, a to nic, że Łódź, Katowice, Kraków i Gdynia nietylko często, ale zwykle lepiej placą. Przecież chodzi o ciągle dalsze popieranie konsumenta, bo zarząd przyznał się, że Bank Rolny ma układ z Komisarjatem Rządu m. Warszawy, a Bank Rolny przejmując za długi rzeźnię i rzeźnia wołkowyska musi dawać tanio mięso na rynek warszawski, a to w celu niedopuszczenia do zwyżki cen.

No i cóż? Podobno doszło do tego, że rzeźnia kupuje już nie wprost od producenta, a pojedynczo i hurtownie od pośredników świniarskich gubiąc cenę i nikły zarobek rolnika w łancuszkach niepotrzebnych pośredników i handlarzy.

**Józef Godlewski.**  
**Prezes Związku Ziemiaków w Słonimie.**

## Spadek protestów weksli

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, liczba weksli, zaprotestowanych (w tysiącach sztuk), przedstawia się następująco: w wrześniu 114,3, w sierpniu b. r. 118,7, we wrześniu ub. r. 118,6. Należy podkreślić, że równocześnie zanotowano spadek sumy weksli zaprotestowanych (w milionach zł.): z 17,4 w sierpniu do 16,3 we wrześniu, wobec 19,8 we wrześniu r. ub.

Wzrost organizacyjno - oszczędnościowy, napisała również, że każdy dział administracji wita z uznaniem wszelką reorganizację, pod warunkiem jednak, że reorganizacja ta właśnie jego ominie. O przeszkodach, jakie napotyka rzekomo akcja organizacyjno - oszczędnościowa na terenie urzędów, była mowa również niejednokrotnie w Sejmie. Być może że gdzieś niedziennie jest tak istotnie. Naogół jednak sądzę, że nikt bardziej niż Korpus urzędników państwowych nie jest kompetentny i przygotowany do zaprojektowania racjonalnej reorganizacji, która by w wyniku dała sprawiedliwe oszczędności. Być może, iż dotychczasowe poczynania organizacyjno - oszczędnościowe szwankowały właśnie na tym punkcie, iż za mało korzystano z doświadczenia i współpracy urzędników. Wskutek tego wiele projektów okazało się nierealnymi. N.

## REPETYCJA MORDERSTWA

Gdy Knowles wrócił z lunchu, znalazł Louie pogrążoną w przeglądaniu notatek, które podkreślała miejscami niebieskim ołówkiem.

„Bawij ją to i uszczęśliwia.” — pomyślał pobłażliwie, i nie przeszkadzał jej, gdyż nie był usposobiony do pracy. Udawał, że pisze listy, bo gdyby Louie zobaczyła, że próżnuje, zarządziłby mu przypominała, że zeszytem w ręku, że nie napisał jeszcze połowy swej ostatniej powieści kryminalnej, którą miał wykończyć na grudzień.

— Nie, ja muszę skończyć z temi listami, — mruzczał, słysząc jej zbliżające się kroki.

— Jakże listy? — sekretarka nie dała się zbić z tropu. — Ach, te? Ja sama odpiszę na wszystkie. Niech pan lepiej spojrz na to, jest w tem coś ciekawego!... — podsunęła mu pod nos

zeszyt z wycinkami z gazet.

— Niech pan przeczyta te, które zaznaczałam niebieskim ołówkiem.

— No, dobrze, co w tem jest dziwnego? — Colin zastanawiał się, dlaczego ta dziewczyna nosiła taką suknię, podobną do kraciastego fartucha.

Louie zaczęła tłumaczyć:

— Myślałam sobie, że to jest ogromnie zastanawiające, że pan zaczął pisać powieść, w której trzy morderstwa następują po sobie, przyczem każde ma pozory samobójstwa! I właśnie to samo zdarzyło się w rzeczywistości, w ciągu ostatnich paru tygodni. Czy pan to rozumie? Gdyby nie to, że pan wprawier poddyktował mi to, można byłoby przypuszczać, że pan tę powieść wziął z życia.

— Ależ to tylko zbieg okoliczności! — zawołał Colin, przejrzał sprawozda-

nia, pierś Louie podnosiła się dumnie, pod wielką kokardą marynarską.

— Rzeczywiście to wszystko wygląda bardzo zastanawiająco. Jakże to dziwne, że życie zawsze podąża za sztuką. Chociaż, w danym wypadku, jeśli chodzi o moją powieść, raczej idzie równolegle. Gdyby to wszystko zdarzyło się, po wydaniu mojej książki, powiedziałbym, że inspirowałem jakiegoś kawalarza, który zechciał zabawić się w osobę, nazwaną przez nas Bence'm.

— Jest w tem coś zastanawiającego! — wtręciła Louie ostroźnie. — W powieści pana, detektyw wpada na ślad zbrodniarza, dzięki temu, że odnajduje wspólny motyw zbrodni we wszystkich trzech wypadkach. Otóż, podczas badania, Mrs. Dodd powiedział, że mąż jej był przynajmniej z powodu śmierci Sir Humphreya'a Duranta. Stąd wynika, że ci dwaj zmarli mieli ze sobą coś wspólnego!

Twarz Knowlesa stała się nagłepoważna.

— To wygląda zupełnie poważnie. Przecież Bono Goodchild był przyjacielem Sir Humphreya'a! Stąd znajomość jego z Andrią.

— O!

— Nie mogę powiedzieć, żeby śmierć jego martwiła mnie, należał on do najożbrodźliwszego i najszkodliwszego typu ludzi!

Louie zrozumiała, że znajomość Andrii z Goodchildem i jej występy w jego teatrze, przyczyniały się w znacznym stopniu do tak ostrej krytyki.

— Niech pani mi da pierwotny plan mojej ostatniej powieści. Doprawdy, to jest zdumiewające! Przecież nie popełniłem chyba tych trzech zbrodni w jakimś śnie somnambulicznym? Niech pani posłucha:

„Wspólny Mianownik Trzech Tajemniczych Morderstw”.

„James Bence miał świetny sposób zbogacenia się. Chodziło tylko o wprowadzenie w życie jego pomysłu. Podzielił się swą ideą z trzema panami: Warringtonem, Wilsonem i Masonem. Przyjęli przychylnie jego pomysł, założyli spółkę, lecz wkrótce Bence został wycięgnięty na podziemie stanowisko. Spółka upadła i kapitalik, włożony przez Bence'a zginął. Jakże więc usprawiedliwioną była więc jego wściekłość, kiedy ci sami trzej panowie, założyli nową spółkę, eksploatując, tym razem z wybitnym powodzeniem, myśl jego, Bence został odrzucony, niepotrzebny i bezbranny: nie mógł żądać od nich zadośćuczynienia!

„Lecz Bence zwrócił się do trzech współników ze skargą, wzamian uzyskał bardzo skromną posadę. Nie mógł znieść upokorzeń, jakich nie szczędził mu coraz bogatsi i coraz bardziej wpływowi dyrektorzy.

„Wtem, niby piorun z jasnego nieba, spada nań wiadomość, że Wilson uwiodł jego córkę, Małgosię. Rezultatem przeżyć miłosnych jest ciężka choroba nerwowa, która wkrótce jest pośrednią przyczyną śmierci młodej dziewczyny.

„W międzyczasie Bence idzie do Wilsona, który ofiarowuje mu pieniądze na leczenie córki, Bence przyjmuje, potem żąda więcej: nie zdaje sobie sprawy, że popełnia szantaż.

Wilson nie ma ochoty znieść tego dłużej — wszyscy trzej mają już dosyć, wiszące nad nimi jak wyroki sumienia, Bence'a, — podaje więc skargę o szantaż. Bence zostaje skazany na rok więzienia.

Jedyną jego myślą w więzieniu jest: — Kiedy się wydobędę... — Jego umysł słaby, jego nerwy wyczerpane tworzą kompleks zemsty.

(D. c. n.)



